

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz półkowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobna: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nasłona (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz półkowy (str. 4 szp.).
Niekrotny: 1 Mk. za wiersz półkowy (str. 4 szp.).
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FALJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Komży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kieluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

W sprawie naszych urzędników.

Podsekretarz stanu dr. Lewald odpowiadając w parlamencie niemieckim posłowi Trampczyńskiemu rzekł między innymi: „Nie jest to tak prosta sprawa zaimportować zarząd kraju, usłyszałem o tym od polskiego ministra skarbu, który mi powiedział, że chwilowo nie będzie można obejść się bez urzędników niemieckich”.

Trudno dziwić się panu Steczkowskiemu, że wyraził taki pogląd. Nie zna on naszych stosunków ani warunków i przez to wydaje świadectwo ubóstwa naszym siłom urzędniczym. Wprost nie orientuje się i zmuszony był uczyć się naszych stosunków i dopiero informować się o nich. A na tego rodzaju naukę teraz nie pora, bo obecnie trzeba pośpiesznie działać.

Do ministerjum skarbu a nawet do banków prywatnych sprowadzono fachowców z Galicji, nieodznaczających się niczym wybitnym, ale zato przepelnionych szablonem galicyjskich biurokratów. A przecież u nas, zwłaszcza w tym dziale, ludzi zdolnych i wyrobionych, jest dostateczna ilość. A chyba tylko dział skarbowy miał na myśli p. Steczkowski, i trudno przypuścić, by wkroczył w dziedzinę, nie należącą do jego kompetencji.

Oddając całą sprawiedliwość rutynie, sumiennosci i obowiązkowości urzędników niemieckich, musimy jednak stanąć w obronie naszych sił urzędniczych. Tylko trzeba umieć owe siły wyszukać i je urobić. Maszyna urzędnicza nie potrzebuje geniuszów, lecz spokojnych jednostek, spełniających sumiennie powierzone sobie obowiązki.

W dziale bankowym takich jednostek jest wiele, zwłaszcza teraz, gdy wydalono pracowników z wielu banków i wzajemnych kredytów. To samo dotyczy urzędników biurowych z ewakuowanych przedsiębiorstw przemysłowych i ubezpieczeniowych, z nieczynnych kantorów fabrycznych i reprezentacyjnych. Tych ludzi jest bardzo dużo, trzeba jednak umieć spośród nich wybierać...

Cóż z tego, kiedy system protekcji z jednej strony i zależności od pewnych sfer z drugiej już dominują w pierwszych zaczątkach urzędniczego polskiego.

Gdy się chce poznać kraj i ludzi, nawet Polaków z innej dzielnicy o innych przez stulecie zmienionych obyczajach, trzeba się dłużej żyć z nowym społeczeństwem, niż mógł to zrobić pan minister Steczkowski i mniej ulegać wpływom postronnym protektorów. Nie można mówić o braku wykwalifikowanych urzędników w kraju. Na wyższych szczeblach administracji rosyjskiej w guberniach wschodnich cesarstwa rosyjskiego Syberji i Kaukazu stali przeważnie Polacy, wysoko ocenieni nawet przez rząd carski dla swej prawości, sumiennosci i pracy. Ci ludzie, po zawarciu pokoju i usamowolnieniu Polski, wrócą do kraju, by usłyszeć... iż niema dla nich miejsca...

Wskazaliśmy, iż mamy dosyć kandydatów na urzędników, tylko trzeba ich umieć wybrać, naznaczyć wstępnie odpowiednią siłą na szczeblach wydziałowych i dyrektorów ministerjalnych. Tu jest wybór trudniejszy może, ale przy znajomości ludzi i warunków miejscowych zupełnie wykonalny, byle tylko minister nie podlegał sferom, protegującym własnych pupiłków i własne cele, i wyauwającym jedak i te same oddane sobie osobowości.

Wykwalifikowany pracownik biurowy warszawski, będący bez zajęcia, przyjmie każdą posadę urzędniczą, zapewniającą mu chleb codzienny i w bardzo krótkim czasie przy umiarkowanym kierownictwie stanie się odpowiedzialną a nawet niezbędną siłą kancelaryjną. Jedno tylko, co tym pracownikom mógłby zarzucić, to niemiętność życia codziennego a właściwie: życie nad stan. Urzędnik państwowy niemiecki jest skromny, stosuje się do swoich

dochodów i bardzo umiejętnie organizuje swój byt spokojny, lecz pewny w teraźniejszości i przyszłości. Pracownik biurowy polski przeważnie tego ograniczenia nie pojmuje: on musi codziennie odwiedzać drogie kawiarnie i cukiernie, musi udawać lorda i podług takiej normy żyć i ubierać się. Tę wadę wykorzystać trzeba. Uposażenie urzędnicze powinno być dostatecznie, obliczone na zupełne pokrycie potrzeb życia codziennego i zapewnienie przyszłości w razie choroby, śmierci lub niezdolności do pracy, po pewnej ilości lat urzędowania. To wystarczy. Resztę zrobi dobra wola kierowników i kierowanych. W każdym razie trzeba znać środowisko nasze pracownicze dokładnie a nie sądzić z opowiadań tych, którzy sami swoimi przedsiębiorstwami i ludźmi kierować nie umieli.

Pan Steczkowski jest pesymistą, lecz swój pesymizm mógł zachować dla siebie, mógł przecześć aż obawy jego się sprawdzi, gdy będzie musiał obsadzić posady w ministerjum i nie znajdzie odpowiednich kandydatów. Do obsadzenia całego złożonego aparatu urzędniczego ministerjum jeszcze daleko: przypłyną Polacy ze wschodu, wyparci przez bolszewizm rosyjski, przybędą bankowcy, urzędnicy kolejowi, negocjanci, technicy, handlowcy i t. p. w zupełnie dostatecznej liczbie i z najlepszym przygotowaniem fachowym i życiowym... Tymczasem niech pan minister nie mówi o braku kadrów urzędniczych, których nie próbował jeszcze zorganizować.

Ed. Dutk.

Milicja czy armja.

Instynkt państwowy nie należy u narodów słowiańskich do zbyt wysoko rozwiniętych. Znaną jest rzeczą, że od początku wystąpienia swego na widownię dziejową, wszystkie narody słowiańskie rozwijały się raczej pod hasłem indywidualizmu i swobody osobistej, aniżeli zwartej organizacji politycznej. Nie tworzył pod tym względem wyjątku naród polski. Jedyni, jak dotąd, Bułgarzy, okazali w ostatnich czasach pierwszorzędną instynkt państwowy i talent państwowy - twórczy, dzięki któremu, mimo swej małej stosunkowo liczby, mimo świeżej jeszcze kultury i mimo otoczenia przez szereg silnych wrogów, wychodzą z wojny obecnej nie tylko nie zachwiani, ale niezwykłe wzmożeni i na zewnątrz silnie spójni. A jednak i wśród nich nie brak było usiłowań, aby ich zepchnąć z drogi jedynie trafnej. Związczą do czasu rewolucji rosyjskiej rozpoczęły w Bułgarii żywą agitację, aby jej ideały, rzekomo „wolnościowe”, a naprawdę anarchiczne, w Bułgarii spopularyzować i zastosować.

Przeciwnie takim usiłowaniom podjęli obecnie aktywiści bułgarscy stanowiącą walkę, propagując w społeczeństwie hasła budowania silnego państwa i silnej armji. Walka toczy się głównie o utrzymanie armji w zachodnio-europejskim tego słowa pojęciu, podczas, gdy przeciwnicy pragną ją zastąpić luźną milicją. Nie jest to zresztą hasło w Bułgarii całkiem nowe, bo już przed dwadzieścia laty próbowano je w Bułgarii zaszczerpić, głosząc wyższość republikanizmu i milicji ludowej nad formą monarchiczną i wojskiem stałym. Już wówczas rozwinęła się w tym kierunku głośna agitacja, wychodząca z obozu socjalistów bułgarskich, a skrajne hasła agitatorów zaczęły się już przyjmować wśród szerokich kół społeczeństwa. Niewiele brakowało, a byłaby się rozpadała młoda armja bułgarska. Własnymi rękoma byłoby ją społeczeństwo bułgarskie roznieśli na ostrzach górnobrząbiących hasel, nierównie szybciej, aniżeli zdołało ją wśród warunków jaknajgorszych, wśród trudów i ofiar obudować.

Znalazła się jednak w narodzie siła, która z energią przeciwstawiła się szkodliwej agitacji. Znalazła się w łonie samej armji - w młodym jej korpusie oficerskim. Rozpoczęła się walka zawzięta, szereg lat trwająca. W literaturze wojskowej, jaka w tych latach ro-

zwinęła, rozwinął przed społeczeństwem obraz walki o niepodległość i byt państwowy najrozmaitszych narodów. Z dziejów obcych państw, a w pierwszym rzędzie Polski, czerpał przykłady, którymi groził i odstraszał - to znowu zachęcał i zapalał naród, zawsze w imię hasła: silnej, jednolitej, zorganizowanej i wzorowo karnej armji stałej. Zakłady naukowe, wojskowe i cywilne, wyższe i niższe oficerowie podali sobie ręce w tej wspólnej pracy nad zwalczaniem zgubnej agitacji, idącej z łona własnego społeczeństwa, a zarażonej doktrynami obcych, oraz nad jego uświadomieniem militarnym. Korpus oficerski dowiódł tężyzny moralnej i dojrzałości politycznej. Zwycięstwo odpiął na całej linii, bo nie tylko stłumił w prasie agitację przeciwników, ale w debatach Narodnego Sejmiku zyskał bezwzględnie większość. Nie tylko utrzymał zdołał w państwie zasadę stałego wojska i powszechnej służby wojskowej, ale zasadę tę rozwinął w praktyce do najdalszych granic, wprowadzając nadto doskonale zorganizowany system szkół dla zapasowych oficerów, które objęły sobą najszersze kregi bułgarskiej inteligencji i przygotowały w nich te nieprzebrane szeregi oficerów, które pozwoliły przetrwać Bułgarii trzy krwawe wojny i wyjść z nich zwycięsko.

Do najwybitniejszych reprezentantów tego ruchu wojskowo - politycznego należy major Czarakozijew, którego praca, Homacząca społeczeństwu doniosłość armji dla istnienia i rozwoju narodu p. t. „Ważność nie u nas milicjonarna armja” ukazała się obecnie (w r. 1917) w drugim wydaniu. Z tej okazji podaje o niej dr. St. T. Grabowski w „Wiad Pol.” następujące informacje:

„Dziś, kiedy ruchem bolszewickim zachęcona, skrajniejsza część socjalistów bułgarskich odgrzebała z zapomnienia dawne swe koncepcje o milicji ochotniczej po wojnie, broszura Czarakozijewa stała się znowu na czasie i takta nawet, jak napisałem w roku 1910, strzyż do odparcia doktrynerskich pomysłów bułgarskich „bolszewików”. Streszczać rzecz majora Czarakozijewa nie miałoby celu. Dość powiedzieć, że w systematyczny sposób zestawiając warunki rozwoju armji w Szwajcarii i Bułgarii (a więc historyczną przeziłość, obecne położenie polityczne, stopień zaborczości, geograficzne położenie, charakter granic, poziom oświaty, wreszcie typ psychologiczny obu tych państw i narodów) wykazuje z gubność pomysłu socjalistycznych „milicjantów”. W miejsce streszczenia broszury natomiast godzi się przytoczyć w dosłownem brzmieniu garść powieżeń autora, aktualnych i dzisiaj, a tak świetnie dających się zastosować i do dzisiejszego położenia Polski i jej nieskorzystnej, grzebanej już dzisiaj armji:

„Naród, który nie może, czy nie umie tchnąć w swoją młodzież, za pośrednictwem domu i szkoły, ducha wojskowego i obywatelskiego - stoi bardzo nisko pod względem kulturalnym - taki naród nie dość jest dojrzałym, by mógł stanowić sam o sobie”.

„Dziś nasza armja jest jedyną instytucją, w której kształtują się najwyższe obywatelskie cnoty; jest to najwyższa szkoła, w której naród się wychowuje, zaprawiając się w sumiennem wypełnianiu obowiązków i poszanowaniu władzy, w porządku, dyscyplinie i solidarności; w oddaniu się, wierności i przywiązaniu nie tylko do ojczyzny, ale i do państwa, nie tylko do narodu, ale i do jego widmej władzy i siły - króla”.

„Niemasz przykładu w dziejach, by powstało nowe państwo, by się naród wyswobodził bez siły orężnej - bez armji. Żaden naród, żadne państwo nie dźwignęło się w swej mocy, nie odegrało wybitniejszej w dziejach świata roli bez silnej armji”.

„Ze wzrostem armji wzrasta i historyczna rola narodu i znaczenie jego w świecie; z upadkiem i rozprzężaniem się wojsk upada i siła zewnętrzna, autorytet państwowy danego narodu”.

„Naród, który robi oszczędności na swej armji (i szkole), gromadzi kapitał, który skrotnie wypłaci przeciwnikowi swemu podczas wojny”.

„Gdybyśmy nie byli wydaleni przez ostatnich pięć lat (1905 - 1910) sto milionów lewów (fr.) na naszą armję, nie byłibyśmy mogli myśleć nawet o naszej niezapewności. To, żeśmy dziś wolni, mamy do zawdzięczenia dobrej i silnej armji, a nie żadnej sztuce dyplomatycznej. Powtarzam: gdybyśmy nie byli zorganizowali 300.000 armji, Turcja byłaby nas napadła i musielibyśmy być jej zapłacić naj- najmniej 300-400 milionów lewów, zależni znow od niej na długie dziesiątki lat”.

„Państwo bez armji silnej, jest państwem ze związanymi rękoma. Jego dyplomacja nie warta nic. Dyplomacja silna jest tylko wówczas, gdy za plecyma silną posiada armję”.

„Jeśli dziś nas uznają i cenią, jako polityczną jednostkę, zawdzięczamy to nie naszym szkołom, ani uniwersytetowi, nie naszemu handlowi czy przemysłowi, lecz naszej dobrze zorganizowanej armji, która jest ucieleśnieniem woli i silnego charakteru bułgarskiego narodu”.

O ministerjum komunikacji.

Sprawy dróg, a więc kolei, szos i rzek, oraz poczt i telegrafów, należące razem do zakresu komunikacji, podzielone są w naszym rządzie pomiędzy dwa ministerja: spraw wewnętrznych, oraz przemysłu i handlu.

W kolach techników zwracano uwagę na niedogodności, jakie podział taki nastawa.

Od jednego z wybitnych inżynierów kolejowych otrzymaliśmy następujący głos w sprawie potrzeby utworzenia oddzielnego ministerjum komunikacji.

W kolach zawodowych nieraz już wyrażano życzenie, aby drogi i poczt, oraz telegraf ściśle z niemi związany, usunąć z pod zarządu innych ministerjów i poddać je pod dozór oddzielnego ministerjum komunikacji.

Obecnie, w dobie organizacji ministerjów, można by sprawę tę ostatecznie załatwić dla dobra państwa stanu całej naszej komunikacji w Królestwie Polskiem. Drogi, a szczególnie drogi żelazne, poczt i telegraf, jakkolwiek nie są jeszcze w naszym bezpośrednim zarządzie, to jednak trzy te działy wymagają tak obfitej przygotowywanych, że bez faktycznego zarządu temi instytucjami jeden minister będzie miał na rok lub więcej aż zawiele do roboty, aby w superfluous podobać zadaniu zorganizowania służby.

Przyjmijmy tylko pod uwagę przygotowania fachowe urzędników kolejowych, pocztowych i telegraficznych, obecnianie tych ludzi z koniecznymi instrukcjami bezpieczeństwa jazdy, wyegzaminowanie ich w specjalnych komisjach, przygotowanie wszystkich potrzebnych instrukcyj i przewodników, długotrwałe wyuczenie sztuki telegrafowania dla kilku tysięcy kolejarzy i urzędników pocztowo-telegraficznych (przynajmniej 2 lata), przygotowanie maszynistów i ich pomocników (przy braku odpowiedniego terenu do nauki).

Jak w takich warunkach można żądać od dwóch ministerjów: spraw wewnętrznych i przemysłu i handlu, którym dziś dodano poczt i koleje, aby oni przy swoich zwykłych sprawach bieżących mogli dodatkowo zająć się skutecznie sprawami pocztowymi i kolejowymi, przyczem jeden z nich nie mógłby ostatecznie załatwić na przykład sprawy przygotowania telegrafistów, nie oglądając się na równoległą działalność w tym kierunku drugiego ministra, co już ze względów finansowych byłoby koniecznym, gdyż prowadzenie szkół równoległych byłoby znacznie kosztowniejsze choćby tylko ze względu na samo założenie tych szkół, których utrzymanie wymaga znacznych kosztów.

Jeżeli chodzi o niepowiększenie liczby ministerjów, można by przecież inne mniej ważne i nie wymagające tak wyjątkowo wielkich robót organizacyjnych ministerjum złączyć z innym i w ten sposób utrzymać ustanowioną

liczbę. W każdym razie stworzenie tego ministerjum uważamy za bardzo potrzebne i pożyteczne i na razie zupełnie na dobie.

O ile mi wiadomo, przy Stowarzyszeniu Techników istnieje wydział dróg lądowych i wodnych, który postawił sobie za zadanie przygotować materiał do organizacji służby dróg lądowych i wodnych. Pracując rok cały z własnej, nieprzymuszonej woli po kilka razy tygodniowo, wobec olbrzymiej masy materiału członkowie tego wydziału bardzo nieznacznie tylko posunęli się naprzód.

Jest to tylko dowodem, że sprawy takie powinny być prowadzone przez specjalną instytucję z urzędu, nieustannie i systematycznie i przy odpowiednim poparciu finansowym. Bez tego ostatniego warunku o wypracowaniu organizacji mowy być nie może. Określenie zaś wysokości potrzebnego funduszu może wykazać dopiero postęp samej pracy organizacyjnej.

Nabywanie kolejki wazkotorowej Opatówek — Zbierek — Turek przez towarzystwo prywatne i eksploatacja jej powinna stanowić początek zaopiekowania się państwa nad bezpieczeństwem ruchu na niej i rozciągnięcia inspekcji państwowej nad samą działalnością kolejki.

Tyle inżynier.

Gdyby utworzenie osobnego ministerjum komunikacji nasuwało trudności, można by sprawy dróg wszelkich, poczty i telegrafów zjednoczyć w osobnym departamencie autonomicznym przy jednym z ministerjów.

Z życia politycznego.

W poniedziałek odbyły się narady przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych z wyjątkiem przedstawicieli lewicy. Narady te tyczyły się sytuacji politycznej, oraz określenia wytycznej polityki Królestwa w związku z ostatnimi wydarzeniami.

Za najważniejsze zadanie obecnej doby uznano zgodnie jaknajwyższe powołanie gabinetu politycznego.

Na zebraniu tem ujawniła się rozbieżność zdań wśród członków Koła międzypartyjnego. Jego większość reprezentowana przez sfery ziemiańskie z b. poselem Świerzyńskim na czele, uznawała konieczność wejścia w porozumienie z państwami centralnymi, a przede wszystkim z rządem niemieckim co do dalszego regulowania sprawy polskiej.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 7 marca.

Donoszą urzędowo dnia 5 marca w poł. Na północ od Chemin des Dames i na wschód od Courcy udał się francuzom atak na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, przy czem uprowadzono jeńców.

Na prawym brzegu Mozy działalność artyleryjska w okolicy Caurieres i lasu Chaume była gwałtowna.

Przy tej ostatniej miejscowości Niemcy wykonali dziś rano atak, który odparty został po gwałtownej walce.

Inna próba natarcia w lesie Chevalier nie udała się zupełnie, przy czem francuzi wzięli jeńców.

W Lotaryngii odparty atak niemiecki, wykonany przeciwko odcinkowi rowów, obsadzonych przez Amerykanów.

Operujące w tej samej okolicy patrole sprzymierzonych wzięły do niewoli jeńców.

W Wogezach wróg daremnie usiłował dojść do naszych linii.

Paryż, 7 marca.

Donoszą urzędowo dn. 5-go marca wiecz.: W ciągu dnia odbywała się gwałtowna walka artyleryjska na prawym brzegu Mozy, szczególnie w okolicy Bois des Forêts.

W Wogezach ożywiona działalność artyleryjska.

Tak samo w odcinku Voilu, Ban de Sept i przed Nilsenfirst.

Na pozostałym froncie nic szczególnego.

Miasta Mackensen, Czernin, Kuhlmann.

Sofia, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

Tutejszy „Dniownik“ dowiaduje się, że obradująca w Babadagu Rada narodowa Dobrudży postanowiła przechrzcić 3 miasta bułgarskie w Dobrudży, nadając im miana Mackensena, Czernina i Kuhlmana w dowód największej wdzięczności i uznania.

Na morzu.

Londyn, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ donosi z Valparaiso: Skuner przybył wczoraj do Falklandów z wyspy Oster miał na pokładzie 58 oficerów i marynarzy załogi niemieckiego krążownika pomocniczego „Zeedler“, którzy poprzednio znajdowali się na skunerze „Fortuna“ i przemieszani zostali na pokład przybyłego właśnie okrętu po rozbitciu się „Fortuny“.

Amsterdam, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia Biura Reutera z Londynu parowiec „Galgaria“ pełnił służbę wojenną w charakterze uzbrojonego krążownika pomocniczego. Przy zatonięciu okrętu tego zaginęło 2-ch oficerów i 48 marynarzy.



POCISKI-OLBRZYMY.

Artylerja odgrywa w wojnie obecnej rolę dominującą. Zły geniusz ludzki wysłał się tedy na pomysły jaknajwiększego udoskonalenia tych narzędzi śmierci, przed których niszczącą siłą nie się nie ostoi.

Na rycinie naszej znajdują czytelnicy podobny pocisków, wystrzelonych ze słynnych dział 42-centymetrowych. W stanie wykończonym sięgają one prawie wzrostu człowieka.

Petersburg będzie wolnym portem.

Moskwa stolicą Rosji.

Petersburg, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

Pisma wieczorowe potwierdzają wiadomość o decyzji rządu przeniesienia instytucji państwowych do Moskwy i Niższego Nowogrodu, pomimo podpisania traktatu pokojowego.

5-go marca rozpoczęły się przenosiny komisariatów do spraw zagranicznych, do spraw komunikacyjnych, oraz do spraw finansowych.

Rząd wkrótce złoży publiczne oświadczenie, że „jest rzeczą konieczną przenieść stolicę do Moskwy, gdyż niepodobna pozostawiać stolicy na samej granicy państwa, w szczególności, jeżeli Petersburg ma być ogłoszony wolnym portem“.

Układ Rosji z Finlandją.

Sztokholm, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Politiken“ donosi, że w dniu 1 marca w Instytucie Smolnym podpisano układ, regulujący stosunki pomiędzy Rosją a Finlandją.

Rosja oddaje Finlandji cały majątek nieruchomości: budynki, fabryki, telegrafy, koleje, zsekwestrowane okręty, oraz twierdze, a także obszary przy morzu Lodowatym.

Finlandją odstępuje Rosji linię kolejową z Valkeasari do Petersburga, a także kabel do Rosji. Twierdza Ima pozostaje rosyjską.

Rosja zabezpiecza robotnikom fińskim wszystkie prawa, a Finlandją czyni rosjanom wszelkie ułatwienia.

Prócz tego Rosja wycofuje natychmiast swoje wojsko z Finlandji.

Telegram podpisany jest przez wydział fiński dla spraw zagranicznych.

Zawiedziona nadzieje.

Genewa, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

Petersburski korespondent paryskiego „Journala“ pisze, że klasy posiadające wyraziły swój entuzjazm na wieść o pochodzie Niemców na Petersburg.

Przerwa w posuwaniu się Niemców wywołała w kołach tych przynębnienie.

„Petit Parisien“ donosi: Przeważająca większość prowincjonalnych Sowieców otwarcie wypowiada się za pokójem.

Inne Sowiecy odpowiadali na ankietę petersburską szorstko: Czyńcie to, za co możecie wziąć na siebie odpowiedzialność.

Wszystkie wychodzące w Petersburgu i Moskwie dzienniki hebrajskie i żydowskie zostały zawieszono a redaktorów aresztowano.

Rumunia a koalicja.

Genewa, 7 marca.

Posel rumuński w Paryżu oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, Pichonowi, że Rumunia broniła tak długo jak tylko mogła aliancka koalicja, podczas rekonesansu.

Jednakże wobec zupełnego osaczenia nie pozostało jej nic, jak przystać na wszystkie warunki czwórczynierza.

Po pokoju z Rosją.

Sztokholm, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług depezy Agencji Havasa wysłanej z Petersburga 5 b. m. rosyjska delegacja pokojowa przybyła do Petersburga wczoraj, a dziś wieczór złoży sprawozdanie Centralnego komitetu wykonawczego Rad robotników i żołnierzy.

Tekst traktatu pokojowego ogłoszony będzie prawdopodobnie jutro.

Podług ostatnich wiadomości działania wojenne ustaly na wszystkich frontach.

Na północy Niemcy zatrzymali się na linii Narwa — Psków — Witebsk — Mohylów — Orsza.

Podług depezy z Helsingforsu Niemcy wylądowali na wyspach Alandzkich.

Ludność tłumnie opuszcza Petersburg, gdyż stosunki żywnościowe są wprost niesłychane. Wielkie masy mieszkańców Petersburga udają się na prowincję już nie koleją, lecz na wozach i pieszo.

Wilson a pokój z Rosją.

Genewa, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Echo de Paris“ dowiaduje się, że Wilson w najbliższych dniach w mowie wygłoszonej przed kongresem wyluszczy stanowisko koalicji wobec pokoju rosyjskiego.

Francja wobec pokoju z Rosją.

Genewa, 7 marca.

Warunki, na jakich Rosja podpisała pokój, wywarły we Francji wielkie wrażenie.

Dzienniki wyrażają nadzieję, że koalicja nie będzie zmuszona do takiej kapitulacji i wzywają wszystkich sprzymierzeńców, by zgodnie bronili swoich zadań i celów.

Ameryka przysła chleb.

Rotterdam, 7 marca.

Jak donoszą z Waszyngtonu, komisarz dla spraw aprowizacji, Hoover, wydał nowe rozporządzenie, dotyczące oszczędzania zapasów żywności, gdyż sprzymierzeńcy żądają znaczącego dowozu zboża i mięsa, wobec zmniejszonego eksportu z Argentyny.

Wydatki wojenne Anglii.

Amsterdam, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Allgemeen Handelsblad“ donosi z Londynu, że Bonar Law zażąda dziś w Izbie gmin kredytu w wysokości 550 milionów funtów szterlingów na pokrycie wydatków wojennych aż do końca czerwca.

Zapobiegawczo.

Berlin, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi z Wiednia: Pomiedzy rządem niemieckim a austriacko-węgierskim osiągnięto porozumienie co do modus procedendi w sprawie gospodarczych stosunków Ukrainy.

Początkowo istniał zamiar podziału Ukrainy na sfery gospodarcze, jednakże idea ta została przez oba rządy odrzucona. Zakup i transport zapasów odbywać się będzie wspólnie.

Ludność zachowuje się wszędzie przychylnie i okazuje swoją pomoc, gdzie ona jest potrzebna.

Przy obliczaniu zapasów takie zadawające stanowisko ludności bardzo się przydało. Wistocie też stwierdzono bardzo duże zapasy.

Przed przybyciem pierwszych transportów trzeba jeszcze wykonać olbrzymią pracę. Tymczasem stwarza się warunki techniczne i gospodarcze, mające na celu nieprzerwaną transportowanie zapasów, a wobec tego można mieć uzasadnione widoki, że w niedalekiej przyszłości nastąpi trwał polepszenie stosunków aprowizacyjnych.

Interwencja Japonii.

Genewa, 7 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Matin“ twierdzi, że wiadomość o mającym nastąpić wypowiedzeniu wojny Rosji przez rząd japoński jest niezgodna z prawdą.

Japonja działa jako mandatarjusz koalicji w celu ochrony i uratowania Rosji.

Zbrojenia amerykańskie.

Haga, 7 marca.

Donoszą tu z Waszyngtonu:

Departament wojny Stanów Zjednoczonych komunikuje, że we Francji utworzona będzie wielka podstawa operacyjna dla artylerji, kosztem 25 milionów dolarów.

Podstawa ta składać się będzie z 20-tu wielkich magazynów, 12-u większych i 100-u mniejszych warsztatów.

Budowę podstawy artyleryjskiej, która wymaga pracy 16,000 żołnierzy i 450 oficerów rozpoczęto już od kilku tygodni, po przybyciu do Francji większej części niezbędnych materiałów.

Departament wojny zażądał od kongresu asygnowania jeszcze 450 milionów dolarów na potrzeby marynarki powietrznej, niezależnie od przyznanych już 640 milionów.

Sytuacja w Austrii.

Wiedeń, 7 marca.

W wewnętrznej sytuacji Austrii nie zostały żadne zmiany.

Rokowania rządu z przywódcami stronnictw nie doprowadziły do niczego.

Polacy, czesi i słowianie południowi pozostają w opozycji i zamierzają głosować przeciwko budżetowi, a Niemcy demokraci socjalni wciąż nie chcą oddać swych głosów za sześciomiesięcznymi kredytami wojennymi.

Irlandja państwem związkowym.

Rotterdam, 7 marca.

Sprawozdawca parlamentarny dziennika „Daily Telegraph“ donosi, że, gdyby prace konwentu irlandzkiego dały rezultat pomyślny, rząd próbował będzie pozyskać parlament dla projektu utworzenia z Anglii i Irlandji państwa związkowego.

Kolcnie niemieckie.

Haga, 6 marca.

Biuro Reutera donosi z Sydney:

Tutejszy japoński konsul generalny oświadczył, że Japonja przyłącza się do żądania Australji i Nowej Zelandji, by Niemcom nie zwrócono kolonii.

W przeciwnym razie nie posiadano by żadnych gwarancji, iż przyszły pokój będzie trwały.

Sprawa Caillaux.

Genewa, 7 marca.

Caillaux zwrócił się do swego obrońcy i przyjaciela, Ceccaldiego z listem, w którym pisze między innymi:

„Dzisiaj wali się wszystko. Jak to oświadczyłem w Izbie 22-go grudnia, ręce moje są czyste. W osławionym skarbcu florenckim przebrzmiało i przeszkukało wszystko. Wszelkie papiery wartościowe musimy mi zwrócić. Ta okoliczność w świetny sposób potwierdza moje zapewnienia.“

Roosevelt.

Rotterdam, 7 marca.

Roosevelt opuścił już szpital.

Całą lewą połowę ciała ma on zaatakowaną, wskutek czego nie słyszy na lewe ucho i nie widzi na lewe oko.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 7 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rprechta.

Na północnym zachodzie od Dixmuiden nasze oddziały bojowe z ataku na dwa folwarki belgijskie wprowadziły 3 oficerów, 114 żołnierzy i kilka karabinów maszynowych. Działalność artyleryjska ożywiła się w wielu odcinkach. Wielokrotnie odparto angielskie natarcia wywiadawcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Artylerja francuska rozwinęła w wielu punktach frontu ruchliwą działalność. Na północnym zachodzie od Avocourt oddziały bojowe wtargnęły na stanowiska francuskie i powróciły po gwałtownej walce z 27 jeńcami, zburzywszy wiele ziemianek.

W walce powietrznej zestrzelono wczoraj 19 samolotów nieprzyjacielskich i 2 balony na uwięzi.

Kapitan v. Tutschek odniósł 26 zwycięstwo w powietrzu.

Bomby, rzucone przez lotników angielskich na lazaret w Tourcoing pozabijały wielu mieszkańców francuskich.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy general-kwartermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery Główna donosi 7 marca wieczorem:

Z terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 7 marca:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Udział Polski w ustaleniu granic z Ukrainą.

Wiedeń, 7 marca. (T. wł.) Polska agencja prasowa przytacza doniesienie jednego z pism polskich, iż rząd polski gotów jest wziąć udział w przewidzianej przez traktat pokojowy z Ukrainą komisji mieszanej dla ostatecznego ustalenia granic pomiędzy państwem polakiem i ukraińskim.

Przybycie delegacji ros. do Petersburga.

Sankt Petersburg, 7 lutego. (T. wł.) Z Petersburga donoszą, iż rosyjska delegacja pokojowa powróciła do Petersburga i dzisiaj wieczorem ma złożyć sprawozdanie komitetowi centralnemu rad. Tekst traktatu pokojowego zostanie opublikowany prawdopodobnie jutro. Według ostatnich doniesień, kroki nieprzyjacielskie na wszystkich frontach zostały wstrzymane.

Wycofanie dań rubli.

Berlin, 7 marca. (T. wł.) Podobno maksymalści zamierzają pójść w obieg nowe pieniądze papie owe, oraz ustalić krótki termin do wycofania z obiegu rubli starych.

„National Zeitung“ pisze w tej sprawie: Bądźby koniecznym, ażeby rządy mocarstw centralnych podjęły jaknajszersze kroki przeciwko temu zarządzeniu.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE W AUSTRJI UCHWALONO.

Wiedeń, 7 marca. (T. wł.) W parlamencie w związku z oznajmieniem prezesa ministrów o podpisaniu wstępnego traktatu pokojowego z Rumunją przewodniczący Gross powiedział, co następuje: Z radością z powodu tego pokoju łączymy nieograniczoną wdzięczność dla bohaterkiej armji i mężnych sprzymierzeńców. (Oklaski).

W dalszym ciągu drugiego czytania prowizorium budżetowego minister skarbu wyłożył konieczność uchwalenia kredytów wojennych.

Przed głosowaniem nad prowizorium budżetowym prezes Koła Polskiego złożył oświadczenie, iż polacy na znak protestu przeciwko zwalczanej przez nich polityce, która obraża uczucia i interesy życiowe narodu polskiego, odmawiają rządowi austriackiemu swych głosów dla prowizorium budżetowego, że jednak ufają udzielonemu im przez instancję najwyższą zapewnieniu, iż wejdzie w siłę i zostanie utrzymana polityka cesarza

Franciszka Józefa. Polacy, ażeby odwrócić od ludności niebezpieczeństwo stanu, związanego z pominięciem parlamentu, wstrzymają się od głosowania.

Następnie prowizorium budżetowe zostało uchwalone.

§ 1, zawierający ogólne pełnomocnictwa na wydatki i wpływy przyjęty został 240 głosami przeciwko 121. Głosowali za nim również Niemcy, demokraci socjalni i ukraińscy, zaś przeciwko niemu — czesi, słowianie południowi i polscy demokraci socjalni.

§ 2, zawierający wydatki wojenne, przyjęty został 203 głosami przeciwko 161. Przeciwko niemu prócz posłów wyżej wymienionych głosowali również Niemcy, demokraci socjalni.

§ 3, dotyczący 6 miliardów kredytu, został przyjęty w głosowaniu imiennym 203 głosami przeciwko 165.

Prowizorium budżetowe zostało uchwalone również następnie w trzecim czytaniu, poczem posiedzenie zamknięto.

Traktat niemiecko-finlandzki.

Berlin, 7 marca. (T. wł.) Dzisiaj w południe podpisano traktat pokojowy pomiędzy Niemcami i Finlandją, jak również umowę handlową i morską, oraz protokół dodatkowy do obu traktatów.

W art. 1 powiedziano, iż pomiędzy Niemcami i Finlandją stan wojny nie istnieje oraz że strony, zawierające traktat, są zdecydowane żyć nadal w pokoju i przyjaźni. Niemcy będą obstawały przy tem, by samodzielność i niezawisłość Finlandji została uznana przez wszystkie mocarstwa, natomiast Finlandja nie odstąpi obcemu mocarstwu nic ze swego stanu posiadania, ani też podobnemu mocarstwu nie przyna żadnego serwitutu na swych terytorjach.

Następne artykuły dotyczą wznowienia stosunków dyplomatycznych i konsularnych natychmiast po zatwierdzeniu traktatu pokojowego, wzajemnego zrzeczenia się zwrotu kosztów wojennych i szkód wojennych, przywrócenia umów państwowych i praw cywilnych, wymiany jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych oraz zwrotu szkód cywilnych. Co zaś do umów państwowych, te traktaty pomiędzy Niemcami i Rosją, które utraciły już moc, mają być zastąpione nowymi, edpowiadającymi zmienionym poglądom i stosunkom. W szczególności niebawem mają być podjęte pertraktacje, dotyczące traktatu o handlu i żegludze. Narazie stosunki handlowe pomiędzy obu krajami uregulowane zostaną za pomocą umowy o handlu i żegludze. W stosunku do prawa prywatnego wraz z potwierdzeniem traktatu niniejszego upadają wszelkie prawa wojenne. Zobowiązania dłużnicze zostają przywrócone, jak również spłata zobowiązań, szczególnie zaś z tytułu ulągów otwartych.

Dla ustalenia szkód cywilnych ma zebrać się w Berlinie komisja, utworzona w równej liczbie z przedstawicieli każdej ze stron i członków neutralnych. O wyznaczenie członków neutralnych, a w liczbie ich i przewodniczącego ma być przesłany prezydent szwajcarskiej Rady związkowej.

Jeńcy wojenni finlandzcy w Niemczech i jeńcy wojenni niemieccy w Finlandji mają być wymienieni możliwie najspieszniej, zaś zesłani stron obu lub osoby cywilne internowane zostaną odtworzone do kraju.

Dalej następują postanowienia o amnestji, dotyczącej zwrotu lub zastąpienia obrótów towarzystw żeglugi i t. d.

Dla uregulowania sprawy alandzkiej postanowiono, iż fortyfikacje, wzniesione na wyspach Alandzkich, zostaną możliwie najspieszniej usunięte, zaś stałe niefortyfikowane wyspy tych ma być uregulowane za pomocą traktatu specjalnego.

Akty stwierdzające winny być możliwie najspieszniej wymieniane w Berlinie.

Dla uzupełnienia traktatu powyższego w ciągu 4 miesięcy po jego potwierdzeniu strony, zawierające traktat, mają zebrać się w Berlinie.

W umowie o handlu i żegludze, za wartej jednocześnie z traktatem pokojowym pomiędzy Niemcami i Finlandją, postanowiono, iż obywatele obu państw, zawierający traktat, korzystają na tery-

torjum strony drugiej z tych samych praw i przywilejów w stosunku do handlu i innych przedsiębiorstw, jakie przysługują i przysługiwać będą obywatelom miejscowym. Towarzystwa akcyjne, towarzystwa z ograniczoną poręką, oraz inne spółki handlowe, przemysłowe i finansowe, łącznie z towarzystwami ubezpieczeń winny również na terytorjum strony drugiej być uznanymi, za prawnie istniejące i każde z nich winno posiadać prawo występowania wobec sądu w charakterze oskarżyciela lub oskarżonego. Dopuszczanie towarzystw takich do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jak również nabywanie nieruchomości i t. p. na terytorjum strony drugiej regulują przepisy tam istniejące. Jednakże towarzystwa owe winny w każdym razie korzystać z tych samych praw, jakie przysługują tego samego rodzaju towarzystwom jakiegokolwiek trzeciego kraju. Produkty rolne i przemysłowe winny być traktowane według zasad największego uprzywilejowania. Postanowienia te nie odnoszą się jednak do przywilejów w stosunkach pogranicznych, jak również i nie do przywilejów, jakie jedna ze stron, zawierających traktat, zapewniła krajowi lub terytorjum, zjednoczonemu z nią umową celną, oraz nie do tych, jakie Niemcy lub Austro-Węgry zagwarantują ewentualnie jakimkolwiek innemu krajowi, związanemu z nimi przymierzem celnym, graniczącemu bezpośrednio lub przez jakikolwiek inny kraj, związany przymierzem celnym z nimi lub Austro-Węgrami, lub też swej własnej kolonji i t. d. W czasie trwania tego traktatu fińska taryfa celna będzie stosowana względem Niemiec według stanu jej z dnia 1 stycznia 1914 r. Taryfa ta w owym czasie w stosunku do Niemiec nie może być ani podwyższona ani też rozszerzona przez nią na towary, nie opłacające się dotychczas. Również w stosunku do dróg żelaznych i żeglugi ustanowiono maksymalne uprzywilejowanie. Pod względem ochrony własności przemysłowej trwają w mocy postanowienia szwedzkiej umowy paryskiej z dnia 8 czerwca 1911 r., oraz takiejże umowy berneńskiej z d. 18 listopada 1908 r.

Komunikacja pocztowa i telegraficzna ma być podjęta według przepisów wszechświatowej komunikacji pocztowej i jej umów dodatkowych. Ustalenie szczegółów nastąpi na mocy traktatu pomiędzy obu stronami. Już teraz postanawia się, iż depesze będą przesyłane przez Szwecję, oraz że opłata od wyrazu za depeszę zwyższą wynosić ma 25 centymów. Dla uregulowania stosunków konsularnych, spadeków, ochrony prawnej i pomocy prawnej w sprawach ludności cywilnej winny być możliwie najspieszniej zawarte umowy, odpowiadające warunkom obecnym. — Do tej pory obowiązujące ma niemiecko-rosyjski traktat konsularny, konwencja niemiecko-rosyjska z r. 1874, traktat haski celny z 17 lipca 1905 r. i t. d. Traktat o wzajemnym wydawaniu przestępców, oraz o pomocy prawnej w sprawach karnych winien być zawarty na podstawach nowoczesnych. Każda ze stron, zawierających traktat, zezwalać będzie na emigrację swych poddanych na terytorjum strony drugiej dla zatrudnienia w przedsiębiorstwach rolnych. Traktat ten winien

wejść w siłę w dwa tygodnie po wymianie aktów stwierdzających.

Uwaga dodatkowa głosi, iż traktat ten nie powinien przedewszystkiem spowodować żadnych zmian w przepisach, jakie mają za warunek fińską przynależność państwową w stosunku do pewnego rodzaju towarzystw. Jednakże i pod tym względem obywatele Rzeszy niemieckiej powinni być możliwie najspieszniej zrównani z fińskimi.

Rosja wobec traktatu.

Haga, 7 marca. (T. wł.) „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga: Przeszło dwie trzecie rad rosyjskich zaakceptowało traktat pokojowy, zawarty przez bolszewików.

Król Ferdynand zamierza abdykować?

Wiedeń, 7 marca. (T. wł.) Według doniesienia „Neue Freie Presse“ z Sofji, w tamtejszych sferach politycznych utrzymują się uporczywie pogłoski, jakoby król Ferdynand rumuński miał nosić się z zamiarem abdykacji.

Niebezpieczeństwo fińlandzkie.

Kopenhaga, 7 marca. (T. wł.) Norweski minister obrony Wolfhoff złożył przedwczoraj w parlamencie ciekawe oświadczenie w sprawie Finlandji. Miał być dana odpowiedź na wniosek, dotyczący zniesienia tegorocznych ćwiczeń wojskowych dla robotników rolnych. Minister oznajmił, co następuje: Kto mniema, iż armja norweska nie będzie miała zastosowania, ten zapatruje się na sytuację zbyt optymistycznie. Niebezpieczeństwo rosyjskie ustąpiło tylko miejsca niebezpieczeństwu fińlandzkiemu. Pewien kierunek polityków fińlandzkich rości pretensje do portów północno-norweskich. Wywody powyższe zbudziły powszechne zainteresowanie.

Japonja a Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 7 marca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi: Sfery miarodajne wyjaśniają, iż Stany Zjednoczone nie przesyłały Japonji żadnego oświadczenia w związku z propozycją interwencji na Syberji. Lecz i bez piśmiennego oświadczenia Japonja zna przyjazne stanowisko Stanów Zjednoczonych. Wie ona również, że Stany Zjednoczone mają zaufanie do Japonji co do tego, iż przedsięwzięcie na Syberji będzie miało charakter bezinteresowny.

Atak lotniczy na Nancy.

Bern, 7 marca. (T. wł.) Pisma paryskie donoszą, iż w nocy z 26 na 27 lutego między godz. 6 wiecz. a północą samoloty niemieckie wykonały ataki na Nancy, które wyrządziły w samym mieście i jego okolicy znaczne szkody. Około 10 osób poniosło śmierć. W mieście wybuchło wiele pożarów. W niektórych punktach domy zawaliły się i powstały jeże. Jak donosi „Journal“, ucierpiały znacznie niemal wszystkie dzielnice miasta.

Rozruchy głodowe.

Chrystjanja, 7 marca. (T. wł.) Biuro Ritzau donosi: Po południu i wieczorem w różnych dzielnicach miasta wynikły rozruchy. Przeważnie młodzież napadała na sklepy i rabowała je. Przy ulicy Karola Jana spłodowano piekarnie. Policja dokonała wielu aresztowań.

Pożar Cytna.

Radomsk, 7 marca. (T. wł.) Pod Radomskiem od wtorku wieś Cytno stoi w płomieniach. Dotychczas spłonęło przeszło 80 domów. Pożar do ostatniej chwili nie zdołano opanować, chociaż na miejscu czuwających jest 9 straży ogniowych z okolicy. Ustalono również ofiary w ludziach. Dotychczas odgrzebano z pośród zgłiszcz 2 ciała, mężczyzny i kobiety. Ponadto wiele osób odniosło obrażenia. Komendant okręgowy Radomska ofiarował 20000 korek na poszkodowanych.

Chaos warszawski.

„Nam Warszawa jest stolicą Polski i rezydencją rządu polskiego. W Warszawie przebywają centralizacje naszych stronnictw politycznych. Warszawa jest pozatem największym miastem Polski.

Fakty te dostatecznie tłumaczą, dlaczego w każdym wypadku, w każdej doniślejszej chwili życia narodowego ku niej zwracają się oczy całego narodu w oczekiwaniu silnego kierowniczego głosu, któryby ujął wszystkie wysiłki grup, zreszeła partji, instytucji — w jedno kozyisko, wskazał drogę pracy twórczej — czynu na dziś.

Takie twierdzenie faktu wygłasza piotrkowski „Dziennik Narodowy”. A potrzebne mu ono do silniejszego napiętnowania chaosu pojęć, panującego obecnie w stolicy Polski. Więc pisze dalej:

„W każdej ważniejszej chwili czy całego kraju zwracają się ku Warszawie. Zwrócili się też w dniu 9 lutego b. r., lecz Warszawa zdobyła się tylko na manifestację uliczną. Przez pierwsze tygodnie „wiadomości polityczne” różnych pism stołecznych ogłaszały, że w Radzie Regencyjnej jawili się przedstawiciele takich a takich partji z ludem, uznaniem jej władzy, wyłuszczeniem poglądów na sytuację obecną, na kierunek polityki w dobie obecnej. Nieśmiało wzmianki mówiły o obradach stronnictw nad deklaracją wspólną w sprawie Chełmszczyzny. Potem przyszła wiadomość, że lewica skrajna nie chce obradować z „burżujami”, że ktoś zaprotestował przeciw uczestniczeniu w obradach przedstawicieli centrum. Wreszcie i te wieści zmikły. To znów, jak słychać, odzywają się głosy za reorganizacją Rady Regencyjnej i przelaniu jej władzy na jedno regenta — jakies niepożyteczne kierunki wręcz agitują za jej całkowitem ustąpieniem.

„Kto chce widzieć obraz chaosu i zamętu, dezorientacji myśli politycznej, kto chce zobaczyć obraz rozterki i niezdeterminowania — niech jedzie do Warszawy! — wola w dalszym ciągu wymieniony dziennik — i dochodzi do wniosku, że stolica kraju nie tylko nie skoordynowała sił, jakie poczuł w swych piersiach naród dotknięty ciosem brzeskim — lecz uczyniła zaiste wszystko, aby samą skłomność i gotowość do jednolitego wystąpienia paraliżować i zmarnować.

„Ku Warszawie — pisze dalej — zwracają się oczy i serca kraju. Niestety, ktokolwiek stamtąd powraca na prowincję, zamiast myśli wytyczonej i otuchy w przyszłość, przywozi pesymizm, zniechęcenie i wieści o chaosie. Pobyt w Warszawie, zamiast podnosić na duchu i umacniać, zabija ducha i wywołuje bolesne rozczarowanie. Ze stolicy nie bije światło na kraj, lecz dochodzą sprzeczne głosy swarów i jalowej dyskusji bez końca.

Zarzutem tym nie można odmówić do pełnego stopnia słuszności. Natomiast nie zdaje się odpowiadać rzeczywistości twierdzenie, jakoby uwaga społeczeństwa w chwili obecnej kierowała się w inną stronę, skąd dochodzi głos jasny i silny, skąd dochodzą krzepiące hasła o jedności i zgodnym działaniu. Tem źródłem wyższej siły ma być — zdaniem „Dziennika Piotrkowskiego” — Kraków.

Nie zdaje się nam, aby tak było istotnie. Więcej nawet — nie zdaje się nam, aby zwrot ten miał być dla Polski korzystny. „Orientacje krakowskie”, z uchwałą „28-go maja” na cz-

le, przeniesioną z dziedziny ideału na grunt praktyczny, wydały ze swego posiewu te właśnie ostry i burzany, jakie zachwęcały myśl polityczną polską i w znacznej mierze stały się przyczyną tego chaosu warszawskiego, nad którym „Dziennik Narodowy” zupełnie słusznie ubolewa.

W rozmaitych dziennikach niemieckich ukazały się niedawno wiadomości, że frakcja centrum parlamentu niemieckiego zerwała z Kołem polskim i nie zamierza popierać nadal polaków.

Wiadomościom tym zaprzecza kategorycznie główny organ centrum „Germania”.

„I teraz — pisze wspomniany dziennik — nie zamierzamy zejść z naszego zasadniczego stanowiska wskutek wystąpienia kilku posłów polskich. Usprawiedliwione żądania polaków znajdują obecnie, jak i dawniej, poparcie w centrum, natomiast zwalczać ono będzie wszelkie nieuzasadnione ich pretensje”.

Wywiad z politykiem rosyjskim.

Korespondent sztokholmski „Polskiej Agencji Prasowej” miał sposobność rozmawiania z przywódcą bolszewickim, Sawickim, który wraz z Kamieniem bawił w Sztokholmie w przejeździe na zachód. Mimo swojego nazwiska, nie jest Sawicki Polakiem, języka polskiego nie zna, jakkolwiek urodził się w otoczeniu polskim na Białej Rusi. Zasady socjalistyczne wyznaje od 18 roku życia. Gimnazjum ukończył z trudem, skutkiem ciągłych targów z zandarmami. Potem uczęszczał na instytut górniczy, którego jednak nie skończył. Wysłany na Sybir, uciekł do Chin, zwiedził Sachalin i Kameczatkę, wreszcie oparł się we Francji, gdzie walczył w szeregach tamtejszego oddziału rosyjskiego i zdobył kilka odznaczeń francuskich. Z Francji delegowany został przez pulk swój do Rosji na zwłady, obecnie jedzie, jako kurjer komisariatu rosyjskiego w celach agitacyjnych do Francji. Wszystko to opowiadał Sawicki zupełnie szczerze.

Na pytanie, czy bolszewicy wierzą w utrwalenie się ich władzy, odpowiedział: Niemna dziś w Rosji nikogo, któryby się pokusił o odebranie nam władzy.

— A aprowizacja? — pytam.

— Proletariat wie — odpowiada Sawicki — że nie bolszewicy są winni temu, co jest, a co się dalej stanie. Na to sam proletariat ma władzę w swym ręku. Nie może być niezadowolonia z tego, co sam robi...

Dalej p. Sawicki opowiadał, że bunt Dubasowa w Orenburgu, jak i Kaledina nie ma powodzenia. Generała mamy w niewoli, a zadali mu cios ostateczny właśnie jego zwolennicy, żołnierze i kozacy, którzy stopniowo się uświadamiając, opuszczali jego szeregi, a nawet przechodzili do szeregów mu wrogich. Ze zwolennikami Kaledina stało się to samo. To trudne, wojna nasza, to wojna klasowa i pracujące („trudowoję”) kozactwo z natury rzeczy musi iść z nami, a nie przeciw nam. Tak się stało z owymi czterema pułkownikami kozackimi, którzy z frontu wrócili nad swój Don. Ponieważ nie ukrywali, z czym idą, otoczył ich Kaledin wiernymi sobie kozakami, ale w bitwie tam stoczonej większą siłę okazali przybywający z frontu kozacy, którzy też

przedarli się przez otaczający ich pierścień i poszli ku Rostowowi. Przed tem miastem zajęli stację kolejową, co jednak dalej z nimi się stało, niewiadomo, nie słychać jednak, by Kaledin miał ich zwyciężyć.

Na pytanie moje o wojsko polskie na Białej Rusi, odpowiedział mi p. Sawicki, że stonkunków, panujących w tem wojsku, nie zna, twierdzi jednak, że i to wojsko, w którym przecież muszą być żołnierze z ludu, w najbliższym czasie, jeśli nie zwróci się przeciwko swoim oficerom, to ich opuści. Wie, że ogółem wojska polskiego na Białej Rusi jest 25.000; nie wierzy jednak, aby artylerji jego dostarczyli koni ukraińcy.

To samo przewidywał p. Sawicki dla białej gwardji Finlandji. Pewny jest, że południe Finlandji, gdzie jest więcej proletariatu i większe uświadczenie, a które znajduje się w rękach bolszewików, stanie się tak silnym, że rozszerzy swą władzę i na północną część Finlandji, opanowaną przez burżujazę. Sawicki jest zdania, że żołnierze - bolszewicy zawczasie przyszli z pomocą czerwonej gwardji i to właśnie wykorzystala burżujazę z arystokracją szwedzką, ogłaszając, że prowadzą wojnę narodową przeciwko wojsku „kapuściarzy i dziegciarzy” rosyjskich.

Polski „terror” w Chełmszczyźnie.

Politycy ukraińscy z „Dila” poczynają chwycić się nowych metod, aby odruchowi ludu chełmskiego, który wobec groźby oddarcia go od Polski, zaznacza swą owdieczną przynależność, tak w miastach, jak i wsiach Chełmszczyzny, nadać — oczywiście tylko wobec swych czytelników i swych „przyjaciół” inne znaczenie. Oto według „Dila”, wzmógłony ruch narodowociowy polski na Chełmszczyźnie jest rezultatem „terroru”, którego chwycili się polscy agitatorzy, a którzy „swą brutalnością, podstępem i nieczemnością” przechodzić ma wszystko, co się na tej ziemi działo.

„Głos rozpaczy” woła „Dilo” — dochodzi nas z miast, miasteczek i wsi Chełmszczyzny. Od chaty do chaty, od rodziny do rodziny, z każdej szkoły, z każdego kościoła i urzędu szerzy się tam terrorystyczna propaganda przeciw wszystkiemu, co ukraińskie. Cała rzesza agitatorów, począwszy od nauczycielek i przedstawicieli c. i k. władz, a skończywszy na zorganizowanych tego roku w tajne towarzystwo „Czarnej ręki” czynnikach miejskiego terroru polskiego — operuje na Chełmszczyźnie bez wszelkiej obawy, bez miary! A dzieje się to przy czynnym współdziałaniu organów tego samego państwa, którego dyplomacja podpisała pokój z Ukrainą.

Dziwnie! — pisze krakowski „Naprzód” — Znikoma, według statystyki ukraińskiej, mniejszość polska, nie mająca swego państwa, rządu, ni wojska, terroryzuje rzekomo olbrzymią większość ukraińską! Czyżby i wielkie manifestacje Galicji były rezultatem terroru agitatorów?

Według „Dila”, zdaje się, że tak. Na czem atoli ów „terror” na Chełmszczyźnie polega — tego „Dilo” nie powiada. Prawdopodobnie są nim wykłady szkolne, pouczające o przeszłości kraju i jego charakterze.

Po zawarciu pokoju z Rosją.

„Vorwaerts”, omawiając pokój z Rosją, wyraża wątpliwość, czy stworzenie szeregu mniej lub więcej niezależnych państw jest dla Niemców istotnym powiększeniem siły, i czy raczej nie stanie się źródłem nowych zakłóceń wojennych.

Dziennik ten stwierdza, że jeśli w przyszłości dojdzie do konfliktu z odnowioną Rosją, współdziałanie Austrii będzie niepewne, i w ten sposób Niemcy wychodzą z tej wojny bez przyjaciół i bez zupełnie pewnych sojuszników. Tembardziej — konkluduje — potrzebny jest na załobdzie istotny pokój porozumienia, który nie będzie tylko chwihowym rozjemstwem b. ni.

Bolszewicy zapewne wystąpią przeciwko nam z zarzutami — powiada „Vorwaerts” — dlaczego nie pomogliśmy im. Na to musimy odpowiedzieć, że bolszewicy sami zbyt ułatwili niemieckim imperjalistom ich dzieło. To swe twierdzenie popiera dziennik takim przykładem: Kto swe pieniądze rozrzucił po ulicy, zamiast je zamknąć do szafy, ten nie może oskarżać policji o miedbalstwo, jeśli mu pieniądze przepadną.

Słowem bolszewicy — zdaniem „Vorwaertsu” — powinni byli energicznie zorganizować obronę kraju przed Niemcami. Przytem — dodamy — oczywiście Scheidemann będzie glosował ze swej strony za kredytami wojennymi na zwolnienie oporu bolszewików...

Ciekawa jednak jest konkluzja „Vorwaertsu”. Co teraz jeszcze się da zrobić, by obecny pokój stał się pokojem trwałym?

Na pytanie to odpowiada: „Odebranie Rosji obszary mają utworzyć samodzielne państwa. Tu właśnie, w kwestji „jak” tkwi cała obawa i cała nadzieja na przyszłość. Jeśli się utworzy zależne państwa lenne, bez własnego życia, wówczas rozwój zostaje wstrzymany i niebezpieczeństwo późniejszych wojen rewolucyjnych wydaje się nieuniknionem. W ten sposób wytknięty jest kierunek, w jakim ma działać niemiecka soc. demokracja. Musi ona wy dobyć z tego pokoju, który rozstrzyga o oddzieleniu się wszelkich ludów od Rosji, ale nie o ich przyszłym losie, wszystko, co się da w zakresie demokracji, wolności i samostanowienia”.

Takie są konkluzje „Vorwaertsu”. Krakowski „Naprzód” dodaje do nich komentarz następujący: „Cieszymy się bardzo, jakkolwiek nie wiemy jeszcze, czy to jest istotnie poważna decyzja, czy też tylko maskowanie odwrotu i kleśki taktyki Scheidemannia, która doprowadziła do zupełnego tryumfu aneksjonistów niemieckich.

W każdym razie życzymy słow. niemieckim w tej walce sprawczości — w opinji i czyniel...”

Cele wojenne Włoch.

Ciekawe są te zmiany, jakie odbywają się w psychologii włoskiej, oraz w wojennych planach włoskich pod wpływem ostatnich porażek nad Soczą, Tagliamento i Piawą, oraz ustąpienia Rosji z szeregów przeciwników Austrii.

Ustąpienie i dezorganizacja Rosji wzmacnia militarne stanowisko Austrii i zarazem pogarsza stanowisko Włoch. Z drugiej znowu

Statystyka prof. Francewa.

(W sprawie Chełmszczyzny).

(Dokończenie).

Do tej samej kategorii grzechów, mających na celu ukrycie prawdy, należą też upewnienia o nieurzędowości, o samodzielnosci, o niezależności danych — o czem pisałem poprzednio.

Jakkolwiek grzechy te dla sumienia uczynnego powinny być ciężarem dotkliwym, są one jednak powszednie w porównaniu z innymi — śmiertelnymi.

Mapa narodowości w wielu punktach nie odpowiada danym. Prof. Francewa uważał za potrzebne, uważał za godziwe podmalować jeszcze na niekorzyść polaków wskazówki duchownictwa i nauczycieli cerkiewnych, okazał większą tendencyjność, większą gorliwość, niż Chełmskie Św.-Bogorodkie Bractwo!

Oto dowody. Prof. Francew użył w mapie czterech oznaczeń: gminy całkowicie ruskie, gminy z przewagą ludności ruskiej, gminy na połowę polskie, na połowę ruskie i wreszcie gminy z mniejszością ruską.

Przy osadzie Łosice (pow. konstantynowski), która ma na mapie oznaczone swoje odrębne terytorjum, w rubryce jęz. ka powiedziało: „po rusku 75, po polsku 20 domów”; zdawałoby się, iż wątpliwości niema żadnej: mniejszość ruska; prawosławni stanowią 1,76%. Tymczasem p. Francew oznaczył odpowiednią przestrzeń jako posiadającą większość ruska. Zaliczył ją nawet nie do trzeciej kategorii (równości), ale do drugiej.

Wzięmy gminę Witułina, w powiatu powiatu. Prof. Francew włączył ją również do drugiej kategorii — przewaga ruska. Tymczasem zobaczmy, jak wyglądała ona.

28. Z tego jedynie w 6-ciu mówią po rusku; w tej liczbie w klasztorze w Leśnej, gdzie przecie nie mieszkają rolnicy, osiedli tu z dziada pradziada. Liczba mówiących po rusku, co do których nie zachodzi wątpliwość żadna, wynosi 1,454 na ogólną ilość 3,923-ch. Prawosławni stanowią 15.20%. Liczba niewątpliwych polaków podana jest na 632. Ale przy 21 wioskach z 1,125 mieszkańcami niema oznaczenia żadnego. Ponieważ ci niewiadomi są wyłącznie niemal katolicy (z wyjątkiem tylko 37 osób) i ponieważ w innych wypadkach sam prof. Francew nieoznaczonych uważa za polaków, a przytem nie można przypuszczać, aby zbieracze wydelegowani przez Bractwo, duchowni i nauczyciele, ominęli „ruskich”, lub o nich nie wiedzieli, — więc według wszelkiego prawdopodobieństwa, niemal napewno wszystkich niewiadomych zaliczyć należy do polaków. Inaczej obrachunku robić niepodobna. Czyli liczba mówiących po polsku w gminie Witułina wynosi 1,709 osób. Prócz tego, są dwie pozycje wątpliwe. Przy wsi Witułina (521 głów — sami katolicy) powiedziano: „po rusku starzy, młodzież po polsku”. A przy wsi Leśna: „po rusku (klasztór)”. Ponieważ zaś we wsi tej jest 43 prawosławnych, a 111 katolików, którzy, oczywiście, do klasztoru prawosławnego nie należą, więc prawdopodobnie, na zasadzie podanej informacji, wypadła tych 111-tu katolików zaliczyć do polaków. Gdybyśmy jednak nawet mieszkańców witułińskich podzielił na połowę, a całą ludność katolicką ze wsi Leśna zaliczyli do „ruskich”, to i tak większość polska wyniesie jeszcze blisko 150 dusz.

Na stronnijszy człowiek wobec takich liczb nie mógłby — mniemam — posunąć się dalej, niż do twierdzenia, że w gminie Witułina jest połowa polaków, połowa rusinów. Prof. Francew zliczył gminę tę do obszaru z przewagą ruską.

Barziej jeszcze mapa nie zgodna się z danymi w gminie Pawłów, powiatu chełmskiego. Ogólna liczba mieszkańców 3,115, w tem prawosławnych 18,25%. Zaledzionych miejscowo-

ści znajdujemy tam 20, z nich tylko w czterech mówiący po rusku mają przewagę (dwie wioski zaznaczone są, jako wyłącznie ruskie). Najskrupulatniejszy obrachunek na zasadzie przytoczonych danych daje rezultat następujący: mówiących po polsku 2,925, po rusku 2,444, niewiadomych 2,746.

Czy może być wątpliwość najmniejsza, że w gminie Pawłów polacy mają przewagę? Pan Francew zakwalifikował ją do obszaru z większością ruską! Kilka razy zaglądałem do mapy, czym się nie pomylił? — nie!

Przykłady te wystarczają chyba do charakteryzowania tendencji, sumiennosci i gorliwości pracy uczynego profesora. No i naturalnie wartości uložonej w ten sposób mapy.

Ile razy była jakaś niepewność, jakaś wątpliwość, pan Francew decydował ją na niekorzyść nasza, a nawet bardziej zawiłe rachunki rzucił, gal bez udziału ar. tmejki, w tym samym duchu.

Co też wypadki na mapie, które pozostaje, formalnie nie pisać danym, ale baszka jaszkrawo wskazywać na tendencję autora.

Gmina Rzepki (Riepi), pow. Sokołowski, leży 19 mieś. załudzionych, 5,654 mieszkańców, w tem prawosławnych 1,64%. Na te leży w jednej tylko wsi, w samych Rzepkach, (w gminie), znajdują się 3 rodziny, mówiące po rusku. Prof. Francew zalicza gminę do obszaru z mniejszością ruską. Pozostałe — prawda. Ale na tej zasadzie możnaby tak samo postąpić ze wszystkimi niemal gminami całego Królestwa i może nawet z wieloma okolicami Niemiec i Francji. Gdzie u nas można nie znaleźć 3 rodzin, mówiących po rusku, wobec tego, że strażnicy są poznanie, nauczyciele (w pow. Sokołowski) rosną, a nawet częściej (tam) pisarze gminni rosanie.

I to robi ten sam prof. Franczew, który pisał: „jedynie układ ludności włościańskiej, od wieków osiadłej na ziemi ojów i dziadów, decyduje o charakterze kraju pod względem etnograficznym”!

Terytorjum osady Porezew (pow. Wio-

dawski), gdzie na 4,338 mieszkańców w jednym tylko domu mówią po rusku, prof. Francew również zakreślił na mniejszość ruską.

Natomiast gmina Jabłoń, pow. Radzyńskiego, leżąca o miedzę z czysto niemal polskimi okolicami, przy której o 716 katolików (we wsi Dawidy) powiedziano: „większość ruska”, uznana została za wyłącznie ruską.

Gminę Sabnie, pow. Sokołowskiego zaliczył prof. Francew na mapie do kategorii „na połowę ruskie”. Wprawdzie w broszurze zalecił to poprawić (?), ale, naturalnie, na 1,000 osób, oglądających mapę, może 3, może 4 do czytają się do tej poprawki, ukrytej wśród szczegółowych wylczeń.

Czy wobec podobnego zużytkowania takich materiałów może mapa etnograficzna prof. Francewa mieć jakąkolwiek wartość? Sądzę, że bardzo chyba niewielu ludzi z poza składu Bractwa Chełmskiego zdoła zdobyć się na smutną odwagę i powiedzieć: tak! Przenajmniej jest do ukrycia rzeczywistości, do zamoczenia prawdy. I to zadanie spełni niechybnie doskonale. Będzie wyborynym orężem do walki o gubernję Chełmską.

Opinia rosyjska i Duma petersburska wydać mogą wyrok na zasadzie tej mapy. Taka wyraźna! Układał ją filolog uczony! Taka decydująca!

Kto tam będzie zagłębiał się w sprawdzanie cyfr i obrachunków! Kto zechce krytycznie rozróżać dzieło uczynego — w sprawie Rosji, jako naród i jako państwo obchodząca w gruncie rzeczy nie wiele!

Tryumfować będzie Bractwo, tryumfować będzie uczony - filolog.

Ala... Nieprawdaż zając można daleko — tylko się nie wraza... Nie może być dobrą sprawą, której bronąć trzeba balzmem.

strony pod wpływem dezorganizacji rosyjskiej w koalicji budzi się coraz żywsza chęć odłączenia Austrii od Niemiec i zawarcia z Austrią odrębnego pokoju. Wszystkie to w związku z porażką nad Soezą zmusza włochołów do szukania nowych sojuszników w tej trudnej sytuacji. Powołały nowe projekty w tej dziedzinie.

Jednym z takich projektów jest projekt, wysunięty przez wpływowy organ partii wojennej „Comriere della Sera”. Pismo to żąda rewizji celów wojennych w celu zupełnego porozumienia się z południowymi słowianami, a przez to samo z niezadowolonymi żywiołami w Austro - Węgrzech, by móżd monarchję habsburską od wewnątrz osłabić. „Delenda Austria!” — to znaczy „Austrię należy zburzyć” — twierdzi codziennie wpływowy medjołański dziennik.

Charakterystyczne, że „Secolo”, finny wojowniczy dziennik, który z początkiem wojny bardzo ostro atakował Sonnino, zajął obecnie inne stanowisko, żądając także porozumienia ze słowianami i odwołując się do swych przekonań demokratycznych, o których był zapomniał.

Wreszcie Sonnino, minister spraw zagranicznych, jakkolwiek w ostatniej swej mowie zajął stanowisko za dalszą wojną i za szerokim programem zdobyczy terytorjalnych, to jednak w 2 miesiącach swej mowy wspominał o kwestji południowo-słowiańskiej, zaznaczając, iż w żywotnym interesie Włoch i słowian tkwi, aby przy pomocy „wzajemnych komcesyj i ofiar” rozwiązać trudną kwestję.

Co do Albanji, to oczywiście Valona ze swym obszarem najbliższym ma pozostać włoską. Charakterystyczne, że Sonnino już nie trwa przy swem hasle bezwzględnej panowania Włoch na Adrii; mówi tylko o „równowadze na Adrii”.

W ten sposób Sonnino liczy się w swej mowie z dwoma prądami włoskimi: 1) wojennym, żądającym przy pomocy słowian zniszczenia Austrii, 2) pokojowym, który nie życzy sobie zbyt daleko sięgających wojennych programów.

Charakterystyczne jednak, że hasło porozumienia się ze słowianami odpowiada także życzeniom, wzmagającym się prądu pokojowego, który pragnie porozumienia nie w celach antyaustriackich, lecz celem utrwalenia pokoju.

Szlakiem tułaczym.

Prof. Dunikowski, uwięziony przez Rosjan ze Lwowa, świeżo powrócił do tego miasta. O przeżyciach swych opowiada co następuje w „Gazecie Wieczornej”.

Uwięzienie.

„Zaresztowano mnie o godzinie 1 w nocy. Ledwo już w łóżku, ale na wołanie: „Wstawaj sukinsynu!” trzeba było podnieść się, ubrać i iść z nimi. Ledwo pozwolili mi ubrać się. W 36 osób pojedaliśmy bydlęcym wozem do Kijowa; tu wsadzono nas do tury. Dzięki opiece Polaków w Kijowie wydobyliśmy się z tego piekła... do raj. Wynajęli oni bowiem na tury — wile i aby jej nadać pozory więzienia, dali do okien kraty. Zajmowały się nami panie z towarzystwa, a więc pamiętały o kuchni, o bieliznie, o wszystkich wygodach. Zamożniejsi placili 2 ruble dziennie na cele towarzystwa dobroczynności, utworzonego w czasie wojny. Kilkakrotnie chciano nas z Kijowa wyrzucić, ale kończyło się na groźbach. Spełniły się one tylko na żydach, których wyrzucono do Niżnonowgorodu.

Na wolności.

Za wstawiennictwem dwóch obywateli kijowskich puszczono nas na wolność, ale mój Boże! cóż to była za wolność? Codziennie musieliśmy nogi zrywać łańcuchem na policję dla zameldowania się. (Tu pokazuje prof. D. papier, spisany datami). Pieniądze wyczerpały się i byłaby nastala dla nas zupełna klęska, gdyby nie prez. Rubowski, który postarał się, aby nam wyplacono z banków 120 rubli. Ale warunki życia były coraz trudniejsze i 120 rubli były niewystarczającą sumą. Wniosłem więc podanie o pozwolenie udzielania lekcji, podanie to jednak odrzucono. Dawałem więc potajemnie lekcje języka francuskiego i angielskiego za tanią cenę moim kolegom. Istnieje w Kijowie dzielna kobieta, p. Peretiakowiczowa, która stworzyła wyższe kursy historii, oraz języka polskiego. Tam wykładałem. Geologię wykładałem pod tajemniczym tytułem: pradzieje ziemi polskiej. Ale kurator nie pozwolił mi długo wykładać za carskich czasów. Dopiero gdy carat padł — owiała nas wreszcie fala wolności. Założyłem uniwersytet, zbierając wszystkich profesorów z Galicji i Kijowa. Doprowadziliśmy wkrótce do wielkiej liczby słuchaczy. Było ich 800. Wielką pomocą był mi tu hr. Franciszek Potocki, który okazał się gorącym polskim patriotą i niósł w ofierze swą pomoc. Założyłem z hr. Potockim Tow. dla popierania kultury i nauki polskiej na Rusi, zaś z p. Skibniewskim założyliśmy Polskie Tow. naukowe. Nie poprzestając na tem, założyłem Tow. powszechnych wykładów uniw., które cieszyły się olbrzymią wprost frekwencją Polonji kijowskiej.

Polonia kijowska.

Polonia kijowska przechodziła dotąd obojętnie obok nauki polskiej i myśli jej otworzyli dopiero oczy i duszę. Na uniwersytecie kijowskim, w którym obok wykładów pełnił cały czas obowiązki sekretarza, wykładali między innymi: prof. Piasecki, dr. Szumowski z Krakowa, prof. Hrynczewicz z Kijowa, prof. Ułaszyn, prof. Klingner, pna Abramowicz, docentka matematyki, prof. Kalinowski, prof. Białobrzeski. Słuchacze ze Lwowa nie stracili kursów, a zgłaszający się do wykładów musieli się pod-

dać rygorom habilitacji. Habilitowali kilku młodych, wśród nich p. Klimowicza, p. Wilczyńskiego i in. Na uniwersytecie kijowskim, który został uznany przez rząd ukraiński, jest 16 katedr na wydziale filozoficznym, oraz zaczątek wydziału medycznego. Zaiste, pobyt nasz w Kijowie nie poszedł na marne i uczucie polskości, zamiłowanie do jej nauki i sztuki rozbudzone silnie, pali się pięknym płomieniem. Redakcja „Słowa Polskiego” bawi w Kijowie w komplecie. Spotykaliśmy się rzadko, jako dwa wrogie oboje. Makuszyński pisywał wiersze, oraz wydał tam zbiór poezyj p. t. „Polów gwiazd”.

Prace naukowe.

Co do mnie nie mogłem pracować naukowo, nie mając odpowiedniej biblioteki. Rzuciłem się więc za poradą d-ra Czołowskiego na literaturę piękną. Poczyniłem studia historyczne o stosunku Polski do Rosji od czasów Batoiego. Owocem tych studiów są dramaty w liczbie 10. Trzy z nich są w dr. Helle-ra: „Stefan Batory i Iwan Groźny”, „Chmielnicki pod Lwowem”, „Bar i Humań”. Dalsze, to dramaty społeczne p. t. „Złoto”, „Praca”, „Miłość” oraz „Odrodzenie”, wkraczające więcej w dziedzinę filozofji. Napisałem duży poemat p. t. „Rewolucja”, oraz zbiór wierszy „Nad krwawym Dnieprem”.

Przy huku armat.

Tak przeszły dni aż do chwili, gdy pod miastem zagrzaniły armaty bolszewickie. Rozpoczęło się bombardowanie miasta, w czasie którego około 900 ludzi zginęło, a miasto silnie uszkodzone zostało. Do mego pokoju wleciał granat. Nie zastał mnie jednak, bowiem schroniłem się podówczas z innymi mieszkańcami do suteren. Bombardowanie trwało 8 dni i nocy, podczas których obok huku, który rozdzierał nam uszy, głód przewierał nam wnętrzości. Kijowa nikt nie bronil. Ukraińcy tu i owdzie ustawili armaty i uciekli. Ukraiński pułk im. Tarasa Szewczewki przeszedł na stronę wrogów.

Anarchja w Kijowie.

Bandy grasują po mieście, paląc i rabując. Rozkazy wydają następujące władze: komisarze, delegaci, żołnierzy i robotników, komitet rewolucyjny, komitet anarchistów, władze wojskowe. Jedną władzą nakazuje nie słuchać drugiej. Policji niema, funkcjonuje natomiast sąd polowy, złożony z dwu żołnierzy i jednego marynarza. Usadawili się oni w pałacu carycy i tam wykonują swe rządy. Po przesłuchaniu ścigają z winnego ubranie, przedewszystkiem buty, prowadzą następnie do sądu i tam bywa rozstrzelany. Marynarze na własną rękę rozstrzelują.

Sam widziałem, jak na ulicy Wasylkowskiej prowadzili oficera w trzech i jeden z nich strzelił do niego z tyłu, w plecy.

Trupy walają się po całym mieście, nadając mu okropny przygnębiający wygląd. Na to, grozie wojny domowej na łup wydane miasto, nałożyli bolszewicy kontrybucję w wysokości 10 milionów rubli, które zaplacono w przeciągu dwóch dni.

Ministrem finansów jest tam żyd, Kreisberg, mający 24 lat, dyrektorem zaś banku państwowego jest również żyd, słuchacz I roku akad. hmołowej, mający 19 lat. Gdy bolszewicy ogłosili, że pieniądze ukraińskie są bezwartościowe, wydali ukraińcy nowe pieniądze t. zw. „karbowance”. Są na nich napisy w trzech językach: ukraińskim, polskim i... żydowskim. Dalej ustanowili bolszewicy cenę robocizny. Najniższa cena usługi wynosi 230 rubli miesięcznie.

Droga powrotna.

Z tego piekła udało mi się wyrwać wreszcie. Droga na Podwoleczyska, Tarnopol wróciłem do Lwowa, z tem przedświadczaniem, że lata na tułaczce, na obczyźnie spędzone nie poszły na marne, że tam, w sercach rodaków zdołałem rozbudzić miłość ku tej, której wolności wszyscy pragniemy, a której imię: Polska!

Z Krakowa.

Wobec pogłosek o nadzwyczajnych zarządzeniach w Galicji.

Pod powyższym tytułem wszystkie pisma zamieszczają odezwe następującą:

Od manifestacji narodowej z dnia 18 lutego b. r. upłynęło z górą dwa tygodnie. — Prasa krakowska stwierdziła, że w tym całym okresie czasu panował bezwzględny porządek i spokój w całym kraju. Stwierdza również, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego chcą wytrwać w utrzymaniu tego pożądanego stanu i że pod tym względem wszystkie oboje polityczne są jednej myśli. Potępił też trzeba wszelkie dążenia z zewnątrz, aby wywołać jakiegokolwiek zaburzenia w naszym społeczeństwie. Dążenia takie winny być przez ogół należyście zrozumiane i stanowczo odrzucane.

Jest to tem konieczniejsze wobec pogłosek, jakoby miały wejść w życie specjalne zarządzenia w celu zapobieżenia jakimś rzekomym galicyjskim niepokojom.

Prasa krakowska wzywa przeto społeczeństwo nasze, aby nie dało się skłonić do porzucenia tej karnej i spokojnej postawy, która zapewnia pomysłne rozwiązanie trudnych zagadnień, jakie dziś przed narodem stanęły.

Redakcje: „Czasu”, „Głosu Narodu”, „Il. Kurjera Codz.”, „Nowej Reformy”, „Naprzodu”.

Poczta napowietrzna pomiędzy Nowym Jorkiem a Waszyngtonem.

Pisma amerykańskie zapowiadają oficjalnie, że z dniem 15 kwietnia rozpocznie funkcjonować regularnie obsługa pocztowa za pomocą samolotów pomiędzy Nowym Jorkiem a Waszyngtonem. Działanie wojenny wyznaczył na ten cel 8 samolotów, które będą obsługiwane przez lotników wojskowych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Becznicze. Dnia 8 marca 1223 r. Zmarł kronikarz, ks. Wincenty Kadłubek.

1791 r. W Królówce urodził się Kazimierz Brodziński.

1799 r. Generał Kniaziewicz złożył w Paryżu Dyrektorjatowi zdobyte w Italji sztandary.

Imieniny. Dziś Bl. Wincentego.

Jutro Franciszki Rz.

Zebrań. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w siedzibie T-wa pracowników handlowych (ul. Sienna nr. 16) odbędzie się pełne posiedzenie Rady polskich Stowarzyszeń pracowniczych z następującym porządkiem dziennym: 1. zatwierdzenie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2. sprawozdanie prezydium, 3. zatwierdzenie składu Komisji interwencyjnej wobec potrzeby rozważania przez nią podania pracowników f. L. Spiess i Syn, 4. sprawozdanie komisji, 5. sprawy finansowe, 6. przyjęcie do Rady polskich Stowarzyszeń pracowniczych nowego Stowarzyszenia (pracowników handlu i przemysłu rolniczego), 7. rozważanie w dalszym ciągu projektu statutu normalnego Związku zawodowego.

O godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Literatów i dziennikarzy, Bracka 5, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie pol. Tow. walki z nierządem. Porządek obrad zapowiada: 1) Zagajenie posiedzenia, 2) dr. med. Henryk Nusbaum: „Troska o rasę”, 3) dr. med. Waclaw Wesołowski: „Biologiczne podstawy higieny rasy”, 4) P. Wanda Idzikowska: „Z działalności obywatelowej”. 5) O przystąpieniu do kobiet warsz. Tow. ochrony kobiet wyznania mojąszewskiego. 6) Wnioski.

Język polski na mównicy.

Na zebraniach publicznych, przed rozpoczęciem przemówień w sprawach, będących na porządku obrad, słyszeć się daje nieraz głos przewodniczącego, który prosi mówców, aby przemówienia swoje ograniczali do koniecznych słów; aby nie bawili się w retorykę; aby dali pokój popisom krasomówstwa; aby — jednym słowem — oszczędzali czas i wyrażali się zwięźle a treściwie.

Uwaga tego rodzaju ma swoją dobrą i złą stronę. Dobrą — bo są mówcy, którzy istotnie rozwlekają swoje przemówienia i używają mównicy, głównie jako miejsca popisów oratorskich; złą — bo jednak mównice publiczne, zwłaszcza w naszych warunkach, muszą być do pewnego stopnia szkolą wymowy i retoryki.

Jeden dobry mówca, umiejący mówić stylem literackim, sympijący garściami ornamentyki stylistycznej, może być przykładem dla wielu innych gorzszych mówców, którzy, mając okazję do wystąpienia publicznych, gotowi będą chętnie nad sobą pracować, by godnie wywiązywać się z zadań, obowiązujących tych, co przemawiają do licznych słuchaczy.

Ponieważ dobrych mówców jest u nas niesłychanie mało, a złych — przerażająco wiele, przeto wskazanem jest poniekać niekrepowanie tych, którzy mówić umieją, bo ci właśnie mogą stanowić załmprowizowaną szkołę oratorstwa.

Sprawa zaś sama ważniejsza jest, niż sądzić można z pozor. Wystarczy tylko być na pierwszym lepszym zebraniu w pierwszej lepszej instytucji warszawskiej i usłyszeć przemówienia naszych dorosłych Demostenesów! Włosy z przerażenia stają nieraz na głowie! Już mniejsza o zwroty, o składnię, o styl — ale jakaż często oburzająca nieznajomość języka, jakież barbarzyństwo formy, jakież brak pojęcia o gramatyce, jakież dziwolągi słów!

O ile więc mówców, mówić nie umiejących, należy na zebraniach publicznych powstrzymywać koniecznie od pastwienia się nad językiem, o tyle krasomówcom, dla wyrażonej powyżej racji, wskazanem jest pozostawienie swobody słowa.

As.

„Polskie rządy”...

Był czas, kiedy rubel w Polsce otwierał najmocniej zawarte wrota, kiedy miał on magnetyczny wpływ na tych, których obowiązkiem było przestrzegać praw i przepisów, nakazów i zarządzeń narzuconych nam przez władze rosyjskie.

Rubel otwierał wrota więzień, pomagał do wyzysku bliźnich, rzadziej zadość czynił sprawiedliwości, bo była ona gwałcona przez opryszków carskich, od prostego stójkowego i piszczyka cyrkułowego poczynając, a na najwyższych szatach kończąc.

Dobrze się też działo mętom społecznym. Porastały w pierze, wiedząc, że dzięki łapówce zyskają bezkarność.

Tak było w dobie ucisku caratu i jego sfory w Polsce.

Aliści przyszła wojna.

Carat runął. Obalono kolosa na słomianych nogach. Nad Polską wzeszły jasne zorze odrodzenia... Zdawałoby się, że nie znajdzie się nikt, kto był temu przeciwny, że społeczeństwo nasze „zestrzelił” w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy”.

Niestety.

Znaleźli się tacy, którym nie podoba się odrodzenie polskich organów państwowych.

Są to wprawdzie synowie mroków, którym ciemnia przekupstwa i despotyzmu najezdniczego pomagała do istnienia, ale rzecz najmniejsza, że są.

Oto przykład.

Na drugi dzień po zamknięciu jaskini gry t. zw. „Gospody artystycznej” pewien aktor jednego z teatrów warszawskich z melancholją skarżył się

na „polskie rządy”, które pracę swą zaczynają od represyj.

A takich malkontentów jest więcej. Zdaje im się, że osadzenie pod klucz oszusta, złodzieja, ujęcie go przez polskie organa bezpieczeństwa, a nie przez moskiewskiego żandarma czy policjanta, to występek, to ograniczenie swobody obywatelskiej.

Ku smutkowi tych malkontentów zazwyczaj musimy, że młodociane władze polskie czynności swe rozpoczną od uzdrowotnienia stosunków, od wyplenienia chwastów społecznych.

Okres, kiedy na czolo niekiedy scen warszawskich wysuwano się za protekcją oficerów huzarskich, bądź dygnitarzy z kancelarii gen-gubernatora Skaloną, minął bezpowrotnie, jak nie wróci i to, że rubel był skutecznym tuszem wszelkiego rodzaju świństwem i nadużyc.

„Polskie rządy” znają jedno — obowiązek względem własnego sumienia i narodu. A poprze je cała niezgangrenowana stuletnią niewolą i niedolą część społeczeństwa.

Radzimy zapamiętać to sobie.

f-ki.

Odżąd delegatów.

Delegaci armji generała Dowbór - Muśnickiego wczoraj wieczorem odjechali, skracając pobyt w stolicy Polski o dzień jeden, na skutek depeszy, otrzymanej od swego komendanta.

O reformy w Tow. kred. m. Warszawy.

Coraz częściej w kołach stowarzyszonych Tow. kred. m. Warszawy słyszeć można głosy, ubolewające nad tem, że tak wielka instytucja finansowo-kredytowa stoi na wysokości zadania. Od niejakiego czasu w zarządzie Stowarzyszenia właściciele nieruchomości z r. 1917 przy ul. Królewskiej zaczęto pracować nad projektem zmiany ustawy Towarzystwa. Zarząd zwoła wkrótce zgromadzenie wszystkich stowarzyszonych, na którym projekt ów przedstawi i zaproponuje uchwałę, zdającą odpowiedzialniej reformy Towarzystwa.

O nowe banki.

W tych dniach bawił w Warszawie delegat wiedeńskich instytucji bankowych w sprawie otwarcia tutaj oddziałów banków wiedeńskich. Po zbadańiu stosunków obecnych delegat doszedł do wniosku, że teraz nie czas na otwarcie nowego banku w Warszawie ani na rozpoczęcie jakiegokolwiek operacji bankowych.

Niedokładne mapy.

W księgarni Wendego wystawiono najświeższe wydanie zagraniczne mapy wschodniej Europy, ustalające granice pod względem etnograficznym.

Z mapy tej jednakże widać, iż twórcom nieznane były zupełnie dane statystyczne, dotyczące zamieszkania przez różne narodowości obszarów, położonych na zachód od granicy właściwej Wielkorosji.

Zywiół polski naprzykład dość gęsto zaludniający zachodnią połać Wołynia, Podola i Litwy, nie jest uwzględniony, co jest niezgodne z rzeczywistością.

Co kraj to obyczaj.

U nas, gdy kto chce rozmiemnić banknot 500-rublowy na drobne musi zapłacić znaczniejszą „prowilję”, bo wynoszącą około 80 rb.

Tymczasem w Rosji — jak opowiadają powracający stamtąd — panuje stosunek odwrotny: trzeba dopłacać, gdy kto chce zamienić banknoty pomniejszej na większej wartości.

Pochodzi to stąd, że kapitaliści w Rosji, niż żywiące zaufaniem do banków, chowają fundusze przy sobie, bezpieczniej i łatwiej tedy przechowują mniejszą ilość banknotów.

„Zasady pisowni polskiej”.

Otrzymałszy komunikat krakowskiej Akademji Umiejętności, zawierający uchwały jej, powzięte na walnem zgromadzeniu w dn. 5-tym stycznia r. b., a dotyczące głównych zasad pisowni polskiej, wydaliśmy je bezzwłocznie w oddzielnej broszurze.

Dla rozpowszechnienia jaknajszerszego ujednolinstajnowej pisowni, naznaczylimy cenę za ledwie pokrywającą koszt wydawnictwa, mianowicie 10 fen.

Broszurka pojawi się jutro w sprzedaży. Skład główny w księgarni Hosićka przy ul. Senatorskiej.

Organizacja studencka.

Przy żydowskiej „Strasze akademickiej” w Warszawie utworzyła się niedawno sekcja studentów żydowskich uniwersytetu warszawskiego, licząca już przeszło 300 członków. Sekcja ta opłaca w bieżącym semestrze około 5,000 marek czesnego za ubogich studentów. Obecnie udziela ona wsparcia na opłatę przy egzaminie na pół doktora, udziela studentom pożyczek, nabywa dla nich podręczniki i t. d. Przy sekcji tworzy się koło prawników i koło medyków.

O grosz publiczny.

Konserwatywny organ żargonowy „J. Wort” wystąpił przeciw konserwatywnemu „Towarzystwu wspierania studujących talmud” w Warszawie, pisząc:

„Okazało się wyraźnie, że grupa ludzi skorzystała z Towarzystwa jedynie dla własnych celów materialnych. Aczkolwiek drukowane sprawozdanie stwierdza, że Tow. miało 7,553 mk. dochodu i tyleż wydatków, jednakże dowiedziono, że sprawozdanie wcale się nie zgadza z rzeczywistością. Członkowie zarządu zrzucają wzajemnie winę jeden na drugiego, a głównie obwiniają tych, „których wcale niema w Warszawie...”

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

1,814,277 tanich obiadów.

Ze sprawozdania komitetu tanich kuchni za luty 1918 r. przytaczamy następujące dane: Kuchni było katolickich 27, ewangelickich 11, marjańskich 3, mieszanych 27, żydowskich 33, razem 101. Podług klasyfikacji typów: ludowych spec. dla dzieci (w tym dla dzieci szkół miejskich) 32, ludowych dla dorosłych i dzieci 53, średnich 4, dla intel. 11 (między niemi 1 dla młodzieży szkół średnich). Wydano w 32 kuchniach lud. dla dzieci 464,462 obiadów (bezp. 53,891), w 53 mieszanych 1,238,605 (bezpł. 144,102), w 4 średnich 29,104, w 1 kuchni dla int. młod. szk. 9,623, w 11 mieszanych 72,483, razem 1,814,277 (bezpł. 202,933), przeciętnie wydano dziennie po 64,795 obiadów, kuchnie № 2 i 77 wydały kleików 17,097.

Wypłacono kuchniom zapomóg: za 1,500,074 obiadów płatnych w kuchniach ludowych (po 13 fen.) 195,010 mk., za 202,993 obiad. bezpłatn. w kuchniach ludowych po 20 fen. 40,599 mk., za 29,104 obiad. płatn. w średnich kuchniach (po 20 fen.) 5,821 mk., za 82,106 obiad. płatnych w kuchniach dla inteligencji (po 80 fen.) 24,632 mk., razem za 1,814,277 obiadów 266,061 mk., za 17,097 porcji kleików po 7 fen. 1,197 mk.

Pozatem kuchnie otrzymują co miesiąc: na komorne przeciętnie po 1,945 mk., na wydatki gospod., utrzymanie czystości i higieny po 1,910 mk., pobielanie kotłów w naturze za sumę 1,833 mk.

O muzeum pedagogiczne w Łodzi.

W sobotę dn. 9 b. m. o godz. 6 w. na posiedzeniu sekcji nauczania elementarnego poddana będzie omówieniu sprawa otwarcia muzeum pedagogicznego w Łodzi. Dyskusję poprowadzi pomocnik inspektora szkolnego p. Filip Endelman. Sprawa ta już wielokrotnie była poruszana przez nauczycielstwo, co dowodzi, że jest ona nader ważna dla nauczania i zdaje się, że obecnie okoliczności ułożyły odpowiednio i pozwolą na zrealizowanie tego projektu.

Z urzędu stanu cywilnego.

W ostatnim półroczu przez urząd stanu cywilnego zarejestrowano: gmina żydowska — 867 urodzeń i 332 ślubów. Gmina baptystów — 6 urodzeń, 1 ślub. Poza tem sporządzono 258 aktów znania i 4,114 wyciągów z rejestrów stanu cywilnego; na mocy wyroków sądowych sprostowano 12 aktów, przez wniesienie do aktów ślubnych rodziców—zalegalizowano 89 dzieci.

Z Towarz. pomocy dla niepełnosprawnych uczniów szkół handlowej kupiectwa Łódzkiego.

Onegdaj w sali szkoły handlowej przy ul. Dzielnej 58, odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa pomocy dla niepełnosprawnych uczniów szkoły handlowej kupiectwa Łódzkiego. Przewodniczył p. B. Heiman, sekretarzem prof. Maciński. Sprawozdanie z działalności głosi, iż w roku sprawozdawczym ze środków swych Towarz. pomocy wydało zapomogi w różnej wysokości, 27 uczniom, opłaciło wpisy szkolne: w I półroczu za 138 uczniów i w II półroczu—za 162 uczniów, na ogólną sumę, łącznie z zapomogami, rb. 3,143 i mk. 8,006.

W celach zdobycia funduszy zorganizowano, wspólnie ze szkołą „Uzelnia” i szkołą Tow. szerzenia wiedzy handlowej, sprzedaż chorągiewek w dniach 1 i 2 listopada r. z, co dało dochodu na rzecz Towarzystwa 1,032 rb., 617 marek i 13 kor. Urządzone kilka przedstawień w kinematografach. Oprócz składek członkowskich Towarzystwo otrzymało szereg większych ofiar od różnych instytucji i osób prywatnych.

Towarzystwo liczy obecnie 3 członków honorowych, 189—rzeczywistych i 18 protektorów.

Ustępujący z perządu koleji członkowie zarządu dr. Konic, ks. Siennicki i p. Jarzębowski wybrani zostali ponownie. Również ponownie wybrano cały dotychczasowy skład komisji rewizyjnej.

Tym sposobem obecny skład władz Towarzystwa stanowią: w zarządzie: dyr. Zaleski, bar. J. Heinzel, dr. J. Konic, dyr. Maciński, Romualda Meylertowa, dyr. Kloss, ks. Siennicki, Jul. Jarzębowski i F. Lenartowicz; komisję rewizyjną: L. Zand, Z. Weinreb, Z. Kom, S. Lipiński i Włoc. Adamowicz — i opiekunki, panie: B.

Lewinowa, B. Mendelsonowa, Zofja Pełkowska, Hel. Rossmanowa i Józefa Wagnerowa.

Z Tow. krajow.nawczego.

W dniu 9 b. m. w sali własnej przy ul. Piotrkowskiej 91 o godz. 7 i pół w. odbędzie się miesięczne zebranie członków Towarzystwa krajow.nawczego, na którem dyrektor Kloss wygłosi odczyt na temat: „Jan Groźny w utworach artysty-malarza Matejki“.

Teatr Polski.

Wystawiona wczoraj poraz pierwszy komedia w 4-ach aktach Henryka Nathansena p. t. „Romans pana szeffa“ zyskała sobie wśród tłumnie zebranej publiczności szczerzy poklask. Zresztą zupełnie zasłużenie, gdyż posiada w sobie dużo humoru, zaprawionego satyrą, oraz jest doskonale zrobiona. Odkładając szczegółowe sprawozdanie do numeru jutrzejszego, nadmienić należy, że rzecz była grana do brzości. Niemal wszyscy artyści stanęli na wysokości zadania swego.

REPERTUAR.

Piątek, dn. 8 marca o g. 7 i pół wiecz. „Romans pana szeffa“.

Sobota, dn. 9 marca, o godz. 4 po poł. no cenach naimniejszych dla młodzieży „Zbójcy“, dramat w 10 odsłonach F. Szvllera.

Niedziela, dn. 10 marca, o godz. 5 po poł. po cen. nobul. „Wesele“ dramat w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego. — Wczorazem o godz. 7 i pół „Romans pana szeffa“, komedia w 4-ach aktach Henryka Nathansena.

Podział wsparó dla biednej ludności żydowskiej.

W środę odbyło się posiedzenie komitetu rozdziału pozostałej sumy 27,460 mk. z funduszu, przesłanych swego czasu z Rosji dla biednej ludności żydowskiej Łodzi. Największą sumę, bo 7,600 mk., przyznano żydowskiemu Towarzystwu dobroczynności sekcji pomocy bodowadnych kupców; dla kuchni wielkocłonnych przeznaczono 5,000 mk., pozatem rozdano od sumy 300—4,000 mk. dla stowarz. zawodowych, przytułków i stow. majstrów.

Z Chojen.

W niedzielę, d. 3 marca, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia „Bratnia pomoc“ w Chojnach. Po ukończeniu się przyjdym odczytane sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Członków Stowarzyszenie posiada 1100, z których część jest na wojnie i t. p.; w roku sprawozdawczym zmarło 31.

Zapomóg na pogrzeby rodzinom zmarłych członków, wydano z funduszu sklepowych mk. 1004.

Przy Stow. istnieją dwa sklepy spożywcze, z których oprócz członków, otrzymują i nieczłonkowie wszystkie towary sprzedawane w sklepach.

Przy Stow. istnieje tania herbaciarnia, w której się sprzedaje szklankę herbaty po 5 fen. i 10 fen., porcję barszczu dobrze okraszono po 5 fen.

Z nadwyżki, otrzymanej w sklepach, przeznaczono: mk. 670 fen. 40 na kapitał rezerwowi, mk. 2150 na kapitał rezerwy specjalny dla członków Stowarz., mk. 1620 na spłacenie długu Najdosłojniejszemu ks. arcybiskupowi warszawskiemu, zaciągniętego przed wybuchem wojny u hr. Sebańskiego dla parafii św. Wojciecha w Chojnach, na budowę kościoła, mk. 1585, na otwarcie szkoły początkowej dla dzieci członków i najbardziej potrzebujących, przy Stowarzyszeniu od nowego roku szkolnego, wreszcie mk. 100 na oświatę w Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Nadwyżkę, osiągniętą z herbaciarni przeznaczono: mk. 285 na kapitał obrotowy, mk. 200 na trepy dla najbardziej potrzebujących i mk. 300 na barszcz dla najbardziej potrzebujących członków.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej: do zarządu weszli ponownie przez tajne głosowanie ks. Teofil Mierzejewski, pp. J. Pietrzycki, T. Mrygoń, W. Mikołajczyk, J. Muszyński i R. Woźniakowski. Do komisji rewizyjnej pp. T. Dąbrowski, W. Wade i A. Jaranowski.

Na najbliższem posiedzeniu zarządu nastąpi podział mandatów.

Usiłowania przekupstwa urzędników miejskich.

W ostatnich czasach częste zdarzają się fakty chęci przekupywania pracowników zarządu miejskiego, szczególnie zaś kontrolerów wydziału dobroczynności publicznej, sprawdzających stan majątkowy osób, które obowiązane są do pokrywania kosztów kuracyjnych za członków rodziny swej. Magistrat napyłające raporty o usiłowaniu przekupstwa, wraz z dołączeniem ofiarowywanych datków, kieruje do prokuratora przy Król-Polskim sądzie okręgowym dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej. Kilkanaście takich spraw przekazano już sądowi do rozpatrzenia.

Dnia 7 marca b. r. zmarła opatrzona świętymi Sakramentami

s. p.

Teofila Jezierska

była nauczycielką, przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 9 b. m. po nabożeństwie, odbędzie się mającym tegoż dnia o godzinie 10-ej zrana w kaplicy Przytułku przy ulicy Dzielnej Nr. 32, o czem zawiadamia znajomych i przyjaciół

Zarząd Przytułku starców i kalak.

1476—1

Aresztowanie 11 włamywaczy.

Onegdaj między godz. 4—5 po poł. przy zbieru ul. Widewskiej i Nowej Emilji policja śledcza zaareztowała przechodzących tamteż 11-tu mężczyzn, podejrząnych o napad rabunkowy przy ul. Wacławu Nr. 4.

Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z włamywaczy, Józefa Grunwald, znalezione brauniny.

Wśród aresztowanych znalazła się znana na bruku łódzkim włamywaczka, jak Józef Pośpiech. Stan sław Sagania, Maksymilian Bromiak, Józef Grunwald, Roman Laszewski i inni.

Kradzieże.

Onegdaj przy ul. Główniej ze składu kompanji Sintera skradziono różne przedmioty, wartości 4,000 mk.

Przy ul. Sołnej Nr. 11 z mieszkania Kowalskiego skradziono różne rzeczy, wartości 3,000 mk.

Z sądów.

Niechający, czy naumyślnie?

Przed ces.-niem. sądem okręgowym stanęli 29-letni Juliusz Henckel, majster z wykończalni fabryki Artura Meistra w Nowem Rokiciu i 20-letni Boruch Reiterberger. Akt oskarżenia zarzucał im, że stażowali etykiety firmy Henckel w Düsseldorfie i oszukiwali ludność naszego miasta, sortując w podrobionych etykietach produkty małej wartości.

Omawiane etykiety naklejane były na pudełkach z sodą.

Henckel zeznał na rozprawie, że krytycznie ocenił skłonność go do zgodzenia się na propozycję Reiterbergera, aby pozwolił umieszczać na etykietach swoje nazwisko, za co miał otrzymać 10 procent od zysków. Zresztą żadnych etykiet nie podrabiał Reiterberger oświadczył, że po zawarciu umowy z Hencklem, udał się do komisarza sprawiedliwości, p. Krochmana, zapytaniem, czy może zrobić wspomniany interes. Otrzymałszy pomyślną odpowiedź, udał się do właściciela pewnej drukarni i obsiałował etykiety.

Świadek Lejzer Gedale, majster brukarski, zeznał, że pewnego dnia Reiterberger dał mu etykiety, by pokazać takowe swemu bratu, który robi pudełka dla firmy Henckel w Düsseldorfie. Świadek nie może jednak powiedzieć, które etykiety dał mu Reiterberger, prawdziwe, czy stażowane.

Zygmunt Terakowski, właściciel drukarni, oświadczył, że Reiterberger obsiałował 5,000 etykiet, ale wziął tylko kilkanaście sztuk na próbę. Stażujący etykiety miał pozwolenie z wydziału prasowego.

Prokurator wnosił dla Henckla o 500 mk., lub 100 dni więzienia, a dla Reiterbergera o dwa tysiące marek kary lub 200 dni więzienia.

Obroncy Reiterbergera, kom. sprawiedliwości hr. Haus i adw. piz. Askanas, proszą o uniewinnienie klienta. Jedem z nich, że brak cech oszustwa, gdyż akt nie został oszukany, a oskarżony nie zrobił użytku z etykiet; drugi twierdzi, że Reiterberger uczynił wszystko, co do niego należało, nie może więc być mowy o nieprawym postępku.

Sąd, po naradzie, uniewinnił obydwóch oskarżonych, wychodząc z założenia, że nie zostało dowiedzionem, że posiadani z rozmysłem chcieli znak fabryczny firmy Henckel w Düsseldorfie stażować.

ZGIERZ.

Z Rady Miejskiej.

W dniu 5 marca r. b. o godz. 5 pp. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w obecności 13 radnych. Na ławach magistrackich zasiadli: burmistrz komisarz p. Rauscher, drugi burmistrz inż. Gerlicz, oraz dwaj ławnicy. Przewodniczył prezes Rady inż. Siaboszewicz.

Odczytany protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto, po uzupełnieniu go przez zmianę redakcji wniosku radnego Morgensterna.

Punkt II obejmował odpowiedź magistratu na uchwały R. M. z dnia 30 stycznia. W sprawie tej, po wyczerpującej dyskusji przyjęto wniosek radnego Morgensterna, który głosi, że wobec złożonych przez burmistrza komisarza p. Rauschera, w imieniu magistratu wyjaśnień, co do wywodów magistratu z dnia 6 lutego 1918 r. i zamiaru na przyszłość wspólnej i zgodnej pracy z Radą Miejską, ta ostatnia wstrzymuje się od odpowiedzi na powyżej zmianowane wywoły magistratu

tu i przechodzi do porządku dziennego. Jednocześnie Rada Miejska wyraża nadzieję, iż magistrat na przyszłość w ścisłym kontakcie współpracować z nią będzie.

Następnie przewodniczący odczytał list magistratu z dnia 28 lutego r. b. w sprawie dodatku drożynianego dla urzędników miejskich, poczem Rada Miejska uchwaliła, dziewięciu głosami przeciwko czterem, aby „przyznać jednorazowo dodatek drożyniany, w wysokości połowy pensji miesięcznej, wszystkim urzędnikom magistratu, policji i nauczycielom szkół miejskich, przyjątem na służbę przed 1 grudnia 1917 r.“

Sprawę umundurowania woźnych oddano do rozpraw nad budżetem.

Wreszcie zgłoszono kilka wniosków i zapytań, które po wyjaśnieniu przez obecnych członków magistratu zostały cofnięte.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 m. 20.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Utrócenie pęknięcia. Zawsze większej ilości drzewa, które znajduje się w składach miejskich i które zostaje sprzedawane po ściśle określonej cenie, magistrat przeciwstawił chęciom spekulacyjnym handlarzy drzewem, którzy wskutek tego muszą się stosować zawsze do cen miejskich.

Ściąganie podatków. Celem energiczniejszego ściągania z opieszalszych mieszkańców miasta podatków, magistrat był zmuszony powiększyć wydział sekwestracyjny przez przyjęcie jeszcze jednego urzędnika.

Zmiany. Na stanowisko intendenta szpitali miejskich powołany został dotychczasowy pomocnik p. Lorentz.

Przedstawienie teatru Polsk. W nadchodzący poniedziałek zespół Teatru Polskiego odegra na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w sali Domu Ludowego przy ul. Tadeusza Kościuszki „Warszawiankę“ Stanisława Wyspiańskiego i „Jestem zabójcą“ Al. hr. Fredry.

Kuchnia sw. raw. „Praca“. Ta kuchnia przy ul. Tuszyńskiej 39, która pozostaje pod zarządem związku zawodowego „Praca“ rozwija się nader pomyślnie. W kuchni wydano od dnia 21 do 31 stycznia r. b. 744 obiady dzieciom z I-iej ochrony, 270 obiadów dzieciom z II ochrony, 3,556 obiadów dzieciom ze szkół miejskich. Obiadów wydano bezpłatnych w styczniu 185 i płatnych 1,325.

Podziękowanie.

Komitet „Zbawy Towarzystwiej“, odbyty d. 9 lutego b. r. na korzyść T-wa pomocy niezamożnej młó z eży przy pabjanickiej 8-klas. Szkoła Realnej składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Sz. Panom i Panom, którzy łaskawie brał czynny udział w urządzeniu rautu, jak również wszystkim Sz. Ofiarodawcom za złożone ofiary w naturze i pien. Czysty dochód z „Zbawy“ wyniósł 2344,16 mk.

Przewodniczący Komitet.: dr. A. Lentz.
1:79—1 Sekretarz B. Gujwioz.

REJENT JULIAN ŁADA
otworzył kancelarję
Konstantynowska 5. 1430-3-1

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35
Godziny przyjęcia: od 10—1 i 3—7.
1867—8-1

Dział ekonomiczny.

„Patria“

Polskie Towarzystwo reasekuracyjne.

Dawna potrzeba posiadania własnego polskiego towarzystwa reasekuracyjnego nareszcie przyjęła kształty realne przez założenie towarzystwa „Patria”. We wszystkich krajach, w których działają towarzystwa ubezpieczeń, istnieje również towarzystwa reasekuracyjne, nie tylko w Niemczech, gdzie ich jest kilkanaście, ale i w krajach małych: w Szwecji, Danii i Szwajcarii. Jedynie tylko w Polsce nie było towarzystwa takiego, bo nie było wogóle polskich towarzystw asekuracyjnych, z wyjątkiem chyba mało dawno utworzonych: warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i „Przezorności”, która i obecnie daje sobie wyrwać wiele interesów dobrych przez towarzystwa obce, tak jak dawniej przez amerykańskie i rosyjskie. Teraz przybyło więcej towarzystw asekuracyjnych polskich: „Polonia”, „Snop”, „Wisła”, więc nareszcie własne zrzeszenie reasekuracyjne ma nie tylko rację bytu, ale i jest nieodzownie konieczne.

Założycielami nowego towarzystwa są członkowie rad warszawskiego towarzystwa „Przerobności”, pp.: Brun, Sam, Diekstein, Piotr Drzewiecki, Kazimierz Natanson, Adam Piędzicki, Andrzej Rotwand i t. d. Kapitał zakładowy oznaczony został na 3 miliony marek polskich, na który wpłacono już 25% i więcej kapitału obrotowego nie będzie potrzeba, aż do czasu, gdyby działalność towarzystwa wykazała straty. Zapisy też największe na akcje poczynili wyżej wymienieni, oraz pp.: Scheibler, Geyer, Grohman, Krusche, Kinderman i Peters w Łodzi.

Zebrań przewodniczył p. o. prezydenta p. Piotr Drzewiecki. Komisję organizacyjną pierwotną zebrań zwołani z odpowiedzialności, wyrażając absolutyzm z jej czynności, a na wniosek p. Kaz. Natansona podjęli wykonanie jej za pracę. Charakterystyczna jest ta podziękarka ręki prawej dla lewej jednego i tego samego organizmu za czynności, związane z przysyłkami dochodami zainteresowanych. Zaprotestowano tę podziękarkę ku wiecznej pamięci.

Zatwierdzono 24 tysiące marek kosztów organizacyjnych, oraz budżet, który jest niewielki na rok 1918, mianowicie 75,800 mk. bez uposażenia jednak 8-miu członków Rady zarządzającej, na co zwrócono uwagę ze strony zainteresowanej. Cyfry tego uposażenia nie podano, choć właściwie byłoby dawać Radzie tantjeme z czystych zysków, tembardziej, iż dyrektor p. Jan Hoser przewiduje w pierwszym roku działalności stratę „buchalteryjną” w swoim przybliżonym rachunku.

Charakterystycznym też jest, iż do Rady zarządzającej recte Dyrekcji wybrano osoby, które jak np. p. Missuna Edward, dyrektor Tow. „Polonia” lub ks. Maciej Radziwiłł wcale na zebraniu nie przybyli i nawet akcyjnie nie subskrybowały.

Wybrani zostali do Dyrekcji pp.: Geyer Gustaw, Piędzicki Adam, Missuna Edward, Natanson Kazimierz, Rotwand Andrzej, Scheibler Karol, Stamirowski Antoni, Radziwiłł ks. Maciej. Do komisji rewizyjnej pp.: Rafalowicz Alfred, Szymanowski Aleksander i Eiger Bolesław.

Vester.

Czy w Rosji są zapasy zboża?

„Nowa Reforma” pod powyższym tytułem umieszcza następujący ciekawy artykuł pióra inż. Wereszczyńskiego z Krośna:

Ogólne mniemanie o niewyczerpanych skarbach żywności w Rosji było u nas tak wielkie, że gdy po moim niedawnym powrocie z niewoli opowiadałem o panującej tam nędzy i drożyznie znajomi moi z niedowierzaniem spoglądali na mnie. Często spotykałem się z uwagami, że możliwe, iż z powodu braku środków komunikacyjnych, gdzieś tam były pewne zapasy, natomiast gdzieś indziej było środków żywności za dużo. Kto jednak bacznie śledził samą następującą politycznych wypadków w Rosji, przyzna, że twierdzenia te są bezpodstawne. Wszak bezpośrednią przyczyną rewolucji był brak chleba w Petersburgu i Moskwie. Pierwszym rozporządzeniem rewolucyjnego rządu pp. Milkuowa i Guczkowa był „ukaz o chlebskiej monopolii”, który, niestety, pozostał na papierze. Już z wiosną 1917 r. widmo głodu tak silnie zaglądało w szeregi armii, że Aleksiejew i Brusilow byli zmuszeni po siódmu i dworach rozesać najodolniejszych agitatorów z pomiędzy żołnierzy, którzy w imię najważniejszych hasel wzywali naród do wzięcia chleba.

W istocie niespodziana długotrwałość wojny spowodowała na Rosję braki, których nikt, a najmniej sami Moskale nie oczekiwali; a opatrzono się za późno.

Srednia produkcja zboża w Rosji wynosiła otrzymania 500 milionów cełnarów metrycznych rocznie, z których 380 milionów potrzebowały w kraju, a 120 milionów cełnarów szło na eksport. Eksport ów w pierwszych latach wojny nie ustał, lecz owszem wzniósł się z powodu nieodzownej potrzeby prowadzenia wyrobów zagranicznego przemysłu. Stąd więc zboża dla sojuszników Anglii i Francji szło dla neutralnych Norwegii i Szwecji, a nawet, jak zdołali twierdzić, szło

do... Niemiec. Na czarną godzinę nie czyniono żadnych zapasów. Już w lipcu 1916 r. wyszedł na jaw brak mięsa. Na mocy uchwały Dumy zaprowadzono cztery dni postu. Naturalnym skutkiem tego rozporządzenia było wzmoczenie się konsumpcji chleba. Wojna coraz więcej ręk odciągała od roli, a ilość pól nieobsianych poczęła się przerażająco zwiększać, tak, iż znany statystyka rosyjski i członek Dumy, Szingarow, w roczniku „Riecz” na podstawie danych statystycznych doszedł do wniosku, że ilość pól nieobsianych już z końcem 1916 r. wynosiła 35% ogólnej powierzchni chleborodzącej ziemi.

Wobec takiego stanu rzeczy Rosja już nie wywozić nie mogła. To też rząd Kierenskiego z niemalym wstydem zmuszony był prosić sojuszników o zwolnienie dostaw mącznych 20.000 pudów pszenicy dla Francji, których mimo najusilniejszych starań tak popularnego wśród włościan Czernowa, zgromadzić się nie udało.

Posucha, która się u nas dobrze dała we znaki, w Rosji, zwłaszcza w północnej, zwłaszcza, że tam przeważają zasiewy jare, sprawia ogromne spustoszenia. Jeszcze gorzej od posuchy wpłynęła na stan zasiewów rewolucja. Zamiast siał i orać, naród się cieszył swobodą i politykował, a żniwa, które w sam raz wypadły w czasie najwyższego roznamietnienia politycznego, nie dopisały zupełnie. Urodzaje na obszarach dworskich zniszczono, a każdy zbierał tylko tyle, aby dla niego samego starczyło.

Reasumując powyższe uwagi w cyfrach, okazuje się, że zapasy zboża w Rosji zmniejszyły się:

wskutek nieobsiania pól	o 35%
„ posuchy	o 15%
„ zniszczenia pólów	o 10%

czyli razem o 60%, czyli, że dziś tam już nie ma 500 milionów metrycznych cełnarów, ale znajduje się co najwyżej 200 milionów cełnarów; ilość zupełnie niewystarczająca do żywienia 80-milijonowej ludności, zwłaszcza przy zupełnym braku mięsa, jarzyn i owoców. Ślad jasnym jest jak n. d. loni, że w Rosji panuje głód, który z wiosną, przy panującej tam anarchii, wzrosnąć doniebowalych rozmiarów.

(e) Japońskie finanse w czasie wojny.

W „Financial Times” znajdujemy dane, dotyczące japońskiego budżetu na rok skarbowy 1918/19. Przewidziane są wydatki w sumie 722 mil. jenów, t. z. o 125,7 mil. jenów więcej, niż w roku poprzednim. Bieżące dochody państwowe mają być zwiększone o 15,4 mil. jenów przez podwyższenie podatków, oprócz tego spodziewa się zwiększonego dochodu z dotychczasowych źródeł o 69,9 mil. jenów. Przewidziane jest wydanie pożyczek w wysokości 302 mil. jenów na udzielenie pomocy finansowej sprzymierzonym. Dotychczas na ten cel zużyto 1,3 miljarda jenów. Przewyżka eksportu nad importem od początku wojny wynosi 1,175 mil. jenów, nie wliczając dalszych 700 mil. nie podanych jeszcze w wykazach władz celnych. Emisje przemysłowe w kraju wynosiły w ostatnim roku 1,56 miljarda jenów.

(e) Z szwedzkiego przemysłu fortepianowego.

Z pomocą instytucji finansowej w Goteborgu największe szwedzkie fabryki fortepianów połączyły się, utworzyły tow. akcyjne z kapitałem 5 milionów koron. W ten sposób umożliwił się rozwój przemysłu fortepianowego i zagranicznej konkurencji stawi się czoło.

(e) Surowce przemysłu włóknistego.

Produkcja bawełny Stanów Zjednoczonych w czasie wojny nie rozwinęła się świetnie. Z 14,4 mil. bel w roku 1914 spadła na 10,5 mil. bel w roku 1917. Widoki na przyszłość są złe, ponieważ daje się odczuwać brak nawozów i sił roboczych.

Cena 1 kg. wlny „merino Prima” wynosiła w styczniu 1914 w Amsterdamie 2,80 guld., obecnie zaś wynosi 10 guld. W Stanach Zjednoczonych ceny wlny doznały 200% zwwyżki w stosunku do cen płaconych w sierpniu 1914.

(e) Produkcja wlny w Szwecji przy 1,200,000 sztuk owiec wynosi 3,600 ton metrycznych. Hodowcom wolno zatrzymać po 2 kilogramy na głowę rodziny; resztę państwo obłożyło sekwestrem.

(e) Produkcja margaryny w Anglii. Przed wojną Anglia produkowała rocznie 50—60,000 margaryny, obecnie w czasie wojny produkcja margaryny zwiększyła się pięciokrotnie.

(e) Angielski urząd skarbowy podniósł cenę uncji (około 31 gr.) platyny z 14 1/2 na 20 funtów szterlingów.

(e) Falszowane 1-rublowki kasy pożyczkowej „Ober-Ost”. W Rydze ukazały się w obguie fałszywe banknoty 1-rublowe kasy pożyczkowej „Ober-Ost”. Można je odróżnić od prawdziwych: 1) na przedniej stronie fałszyfikatu rozciąła na szarem tle na brzegu banknotu, a znajdująca się nad lewą pokową niebieskiej gwiazdy umieszczonej w środku, jest narysowana owalnie a nie okrągło, 2) na odwrotnej stronie z lewego brzegu w polskim tekście jest litera „i” zamiast „j” na końcu słowa „pożyczkowej”.

(e) Lywidendy niemieckich tow. akcyjnych.

„Wilhelmsburgska fabryka chemiczna” w Hamburgu należąca do „Scheidemandel-Konzern” rozdzieliła 20% (r. z. — 0%) dywidendy.

dy. „Związek chemicznych fabryk” w Zeitz— 20% (r. z. — 5%) dywidendy.

(e) Podatek wojenny „Banku Rzeszy niemieckiej” według projektu prawa zatwierdzonego przez Radę Związkową a przedłożonego parlamentowi ma wynosić za rok 1915 — 50,9 mil., za rok 1916—43,3 mil., zaś za rok 1917— 130 mil. marek.

(e) Miasto Frankfurt nad Menem zaciąga 20-milijonową pożyczkę.

(e) W Austro-Węgrzech mają być emitowane nowe 5-koronowe banknoty.

WYKAZY BANKOW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 28 lutego 1918 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:		
Zapasy kruszców	2,523,529	+ 246
Z tego złota	2,407,542	+ 151
Bilety państw. i kas. poz.	1,330,000	+ 38,793
Banknoty innych banków	2,004	+ 4,554
Weksle, czeki i zdykonto-		
wane obligi skarbowe	13,018,433	+ 692,598
Pożyczki pod zastaw	8,58	+ 2,629
Papiery wartościowe	47,950	+ 3,981
Różne aktywa	1,846,618	+ 27,760
Pasywa:		
Kapitał zakładowy	180,000	bez zmiany
Rezerwy	90,137	bez zmiany
Obieg banknotów	11,810,822	+ 128,337
Różne wierzycielności	6,49,181	+ 420,813
Różne pasywa	769,359	+ 106,801

GIEŁDY.

Berlin, 7 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216. —
Dania	152.50	153. —
Szwecja	162.25	162.75
Norwegia	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.65	66.65
Bulgaria	79. —	79.50
Konstantynopol	18.35	18.95
Madryt	111. —	112. —

Londyn, 5 marca.

	5/8	4/8
2 1/2% konsola angielskie	54.1/2	54.1/2
5. renta rosyjska z 1906 r.	48. —	48.87
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	—	58. —
United States Steel Corporation	95. —	95. —
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	160.87	161. —
Dyskonto prywatne	3.62	3.62
Weksle na Amsterdam	42.50	42.50
Czeki	10.575	10.545
Weksle na Paryż	27.57	27.59
Czeki	27.17	27.19
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2% pożyczka wojenna	86.50	86.50
4% „	93 3/4	95 1/2
4% „	101.87	101.87

Nowy-York, 5 marca.

	5/8	4/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7250	5.7250
„ „ Londyn	4.725	4.7250
Canadian Pacific	144.25	144. —
Anacanda Copper Mining	62.62	62.2
Srebro	85.1	85.12

Amsterdam, 5 marca.

	5/8	4/8
Czeki na Berlin	43. —	43.40
„ „ Londyn	10.51	10.70
„ „ Paryż	35.80	35.95
„ „ Wiedeń	28. —	28.35
„ „ Kopenhaga	66.7	67.30
„ „ Sztokholm	70.80	71.10
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Szwajcarię	49.10	49.40

Zurych, 4 marca.

	4/8	3/8
Wpłaty: na Londyn	21.23	21.26
„ „ Paryż	78. —	78.25
„ „ Berlin	86.60	87.50
„ „ Rzym	80. —	80.25
„ „ Wiedeń	57.25	58. —
„ „ Amsterdam	201. —	201.50
„ „ New-York	4.45	4.46
„ „ Petersburg	—	77. —
„ „ Sztokholm	141.50	142.50
„ „ Kopenhagę	182. —	183. —

Giełda warszawska.

7 marca.

Dawna waluta za pięciusetki mocniejsza a za setki słabsza. Słabo kształtowały papiery procentowe, które były w dużym zaofiarowaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
0 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1913	185. —
0 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	192.00
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	170. —
Listy zast. Ziemi. 4 proc.	177.25 177. — 176.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	102.50
kenta	—
serje ros.	—
Korony 64.60.	—

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
6 III z pp.	- 0,4	3/4 zachm.	0.1	+ 0.5	
6 III 9 pp.	- 1,8	—	—	- 3.2	
7 III 7 r.	- 2,5	3/4	—	—	

W ubiegłej dobie:

Pochmurno i śnieżnie.

Zapowiedź na piątek 8-go marca:

Śnieg. Lekki mróz.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Bruk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKA I. ZAWIŁOWSKI.

Dr. A. Leszczyński b. ord. król. szp. Łazarza. Ch. wén. skóry, włosów, leczy iem. pte. Przyjmuje do 11 r. i od 4 — 7 p.p. Marszałkowska 142.

Loteria Tow. Dobroczynności.

Czwarta klasa, I dzień ciągnięcia.

Główne wygrane padły na następujące numery:

- Mk. 25.000 nr. 4197.
- Mk. 10.000 nr. 13576.
- Mk. 5.000 nr. 8130.
- Mk. 3.000 nr. 5743.
- Mk. 1.000 nr. 13598.
- Mk. 500 nr. nr. 5878 28631.
- Mk. 200 nr. nr. 3105 15940 18467.
- Mk. 125 nr. nr. 90 1569 2212 2973 3967
- 5066 9455 11363 11856 12412 12716 13059
- 13750 16083 61182 22433 22575 24453 24794
- 25834 26920 27714 29800.

Po mk. 105 wygrały następujące nr. nr.:

- 67 111 266 69 371 93 403 10 20 34 97 514
- 29 51 75 606 23 67 705 48 91 860 87 922 98.
- 1000 6 39 56 145 88 211 32 43 306 26 438
- 55 513 41 623 34 40 41 72 703 5 16 49 54 62
- 815 32 37 63 80.
- 2046 140 64 68 90 236 95 381 97 480 516
- 39 622 29 91 705 90 812 92 933 75.
- 3028 78 112 89 207 64 74 86 95 307 56 59
- 91 97 410 21 31 37 567 99 601 55 99 702 33
- 65 79 907 17 47.
- 4087 109 76 94 205 41 345 56 65 464 526
- 39 60 654 56 95 710 14 817 921 84 96.
- 5039 70 133 71 86 225 376 436 531 61 632
- 40 709 33 58 887 94 965.
- 6041 184 211 62 81 92 338 51 65 425 79
- 557 68 86 87 614 55 84 722 89 860 94 911 77
- 79 92 99.
- 7020 31 34 107 18 38 66 209 27 48 434 43
- 524 634 806 79 81 83 936 98.
- 8079 94 98 170 71 89 224 45 50 306 65 444
- 61 62 541 56 644 742 889 46 50 64 66 74 91 97
- 946 53.
- 9045 101 76 266 76 85 98 313 17 419 95 99
- 594 643 49 53 56 68 74 91 740 61 76 810 19 82
- 946 93.
- 10022 43 53 180 350 56 63 92 432 90 95
- 530 42 56 65 89 658 706 10 810 51 74 900 14 40
- 90.
- 11015 19 21 24 195 272 323 408 14 79 94
- 517 18 52 70 701 807 10 23 32 72 82 947 81.
- 12009 10 39 230 43 51 56 304 22 85 93 417
- 577 613 14 36 60 89 718 23 26 33 815 27 934
- 45 71 60 64.
- 18075 113 25 31 97 214 67 76 81 362 551
- 79 606 53 712 49 61 303 27 77 916 25 42 82.
- 14002 38 141 73 300 4 9 18 63 96 410 502
- 30 53 642 728 69 811 956.
- 15070 72 79 112 55 72 215 368 408 12 16
- 29 55 539 61 77 653 66 79 95 791 951.
- 16057 225 342 53 61 418 61 704 30 828 44
- 65 88 949 89.
- 17030 154 238 340 431 66 78 518 53 617
- 55 88 702 22 73 810 957.
- 18042 53 107 24 217 72 333 53 68 484 517
- 32 653 844 66 72 89 99 916 60 61 78 84.
- 19020 65 95 136 48 60 80 202 21 63 80 414
- 68 592 617 85 712 860 913 75 78.
- 20047 66 95 159 72 283 85 343 71 88 428
- 44 46 53 74 604 85 767 70 804 8 51 93 929 85.
- 21003 89 67 164 276 85 333 443 77 95 516
- 90 98 661 776 92 895 96 948 81 82.
- 22003 14 77 106 86 217 99 313 28 38 85
- 421 41 523 664 71 712 811 76 955 90.
- 23005 19 35 47 77 104 32 95 223 59 79 94
- 364 436 63 68 509 32 49 50 606 13 22 706 38 78
- 8-2 53 58 62 73 76 963 75 89.
- 24065 123 80 62 219 34 74 321 404 25 529
- 46 687 756 818 906 20 27 84.
- 25005 65 108 76 308 63 401 37 39 78 89
- 519 35 63 72 86 711 87 819 50 60 70 73 909 63
- 72.
- 26067 95 194 246 77 307 12 16 48 61 91
- 428 54 56 94 550 602 21 33 714 20 98 808 21
- 49 95 948.
- 27055 50 41 27 100 73 47 86 99 208 46 56
- 61 91 383 406 16 50 91 541 669 725 812 32 989.
- 28028 34 39 61 81 133 55 218 305 435 51
- 68 84 91 513 29 77 617 54 706

